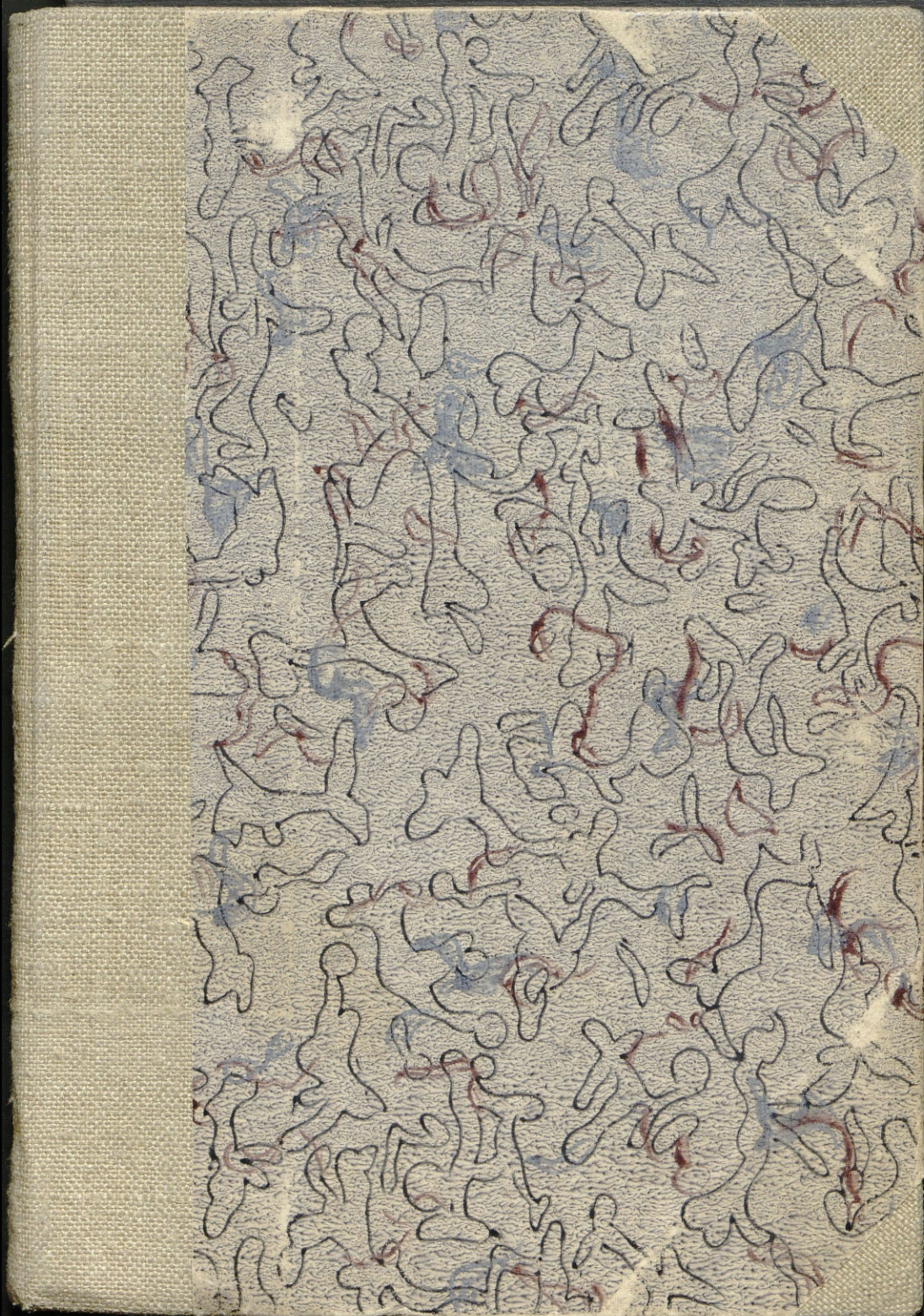
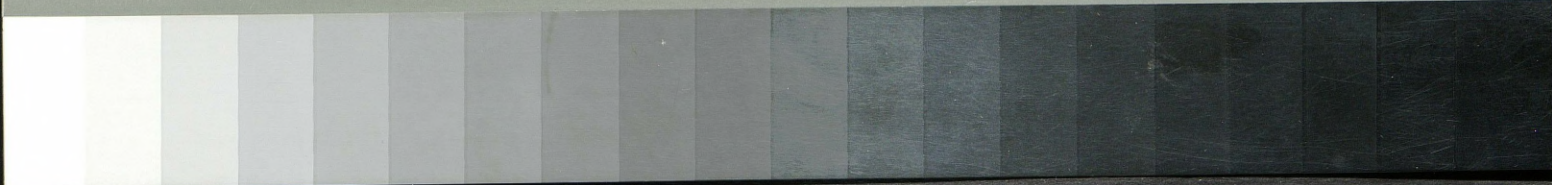


Grey Scale #13



DANES
PICTA
.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19





TADEUSZ JABŁOŃSKI

ZARYS HISTORII
P. P. S.

S'POŁDZIELNIA

WARSZAWA



WYDAWNICZA

1946 ROK



12137

Wyłączone
ze zbiorów
BUW



32616/2

M - 08641

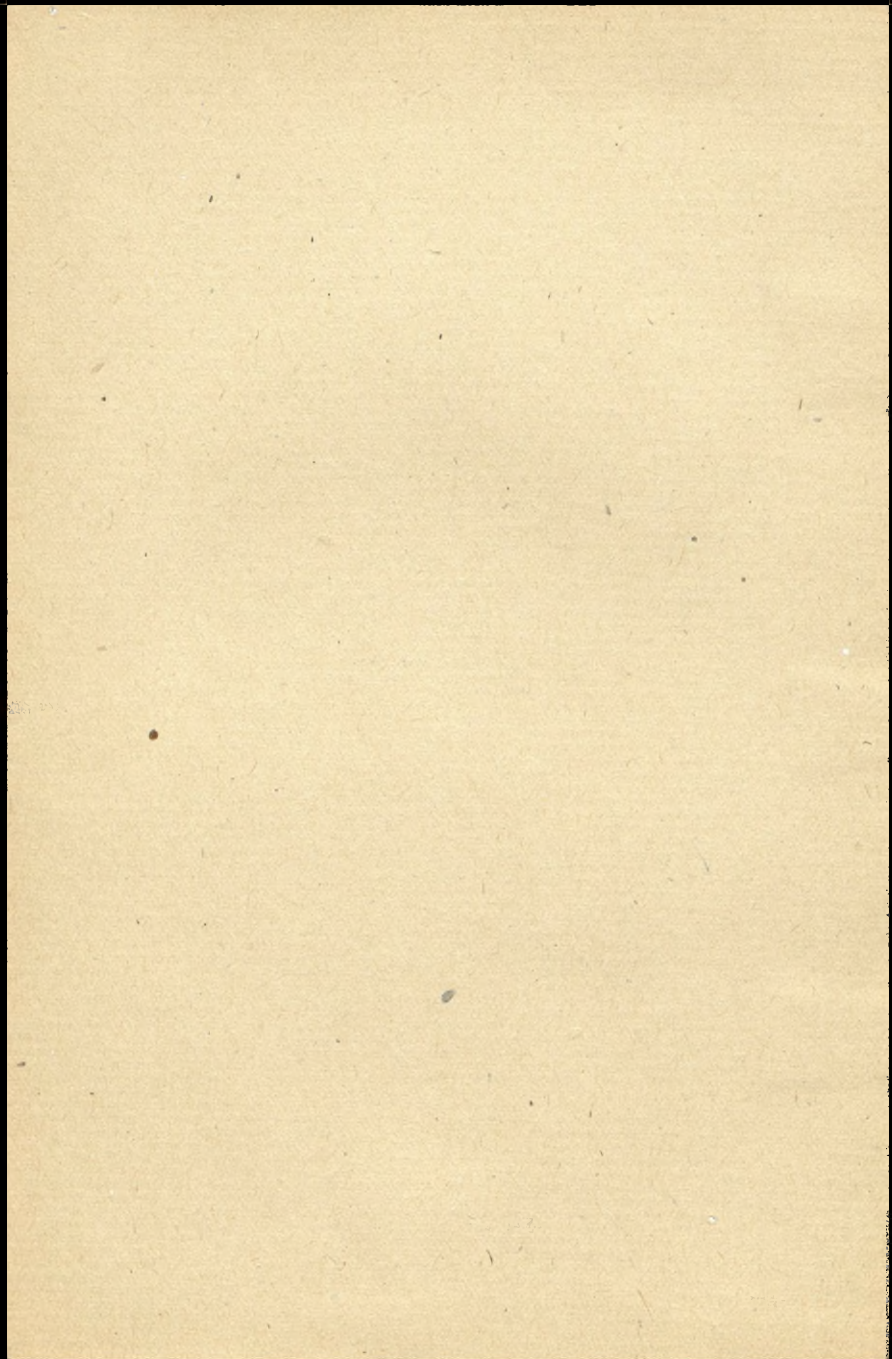
Druk. Nr. 3 Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA“ Kraków, Orzeszkowej 7 tel. 566-53

D-128/58
5IV

CZĘŚĆ I

W SAMOTNEJ WALCE

1892 — 1903



PO UPADKU POWSTANIA

Dnia 5 sierpnia 1864 roku zostali straceni na stokach Cytadeli warszawskiej członkowie ostatniego Rządu Narodowego z Romualdem Trauguttem na czele. W ten tragiczny sposób zakończyło się powstanie styczniowe jako jeden z wielu protestów zbrojnych narodu, walczącego o niepodległość. Z chwilą upadku powstania styczniowego został zamknięty okres romantyzmu niepodległościowego, a rozpoczął się okres rewizji dotychczasowych metod walki o byt narodu, rewizji, której dokonywano przez pryzmat zarówno ostatniego wykrwawienia, jak i w obliczu nowych przemian gospodarczych.

Te przemiany gospodarcze, wynikające z uprzemysłowienia zaboru rosyjskiego, spowodowały także i nowe przeobrażenia społeczne, które wywarły decydujący wpływ na dalszy rozwój polskiej myśli polityczno-niepodległościowej. Gwałtowny rozwój przemysłu w Królestwie Polskim, idący w parze z rozbudową kolejnictwa, wytwarzał nowe możliwości dla szlachty i mieszczaństwa polskiego. Po dokonaniu bowiem przez rząd carski uwłaszczenia wło-

ścian, szlachta zaczęła ulegać zdeklasowaniu i zasilać w miastach polskich inteligencję lub mieszczaństwo. Hasło tak zwanej „pracy organicznej“, czyli konieczność podjęcia pracy od podstaw, zmierzającej do umocnienia bytu materialnego, zyskiwało coraz więcej zwolenników. Niedawne wysiłki zbrojne zaczęto uważać za naiwny romantyzm, a za wzór zaczęto stawiać bogacącego się Polaka, który dzięki swej przedsiębiorczości może pokusić się o przejmowanie w swe ręce przemysłu i handlu i materialnie usamodzielniać się od zaborcy.

Ruch ten, znany jako pozytywizm, niewątpliwie przyczynił się dodatnio do europeizowania i polonizowania polskiej burżuazji i miast, jednak w swej konsekwencji politycznej groził zapomnieniem o całkowitej niepodległości i zjednoczeniu trzech zaborów. Zasada pracy organicznej ściśle wiązała się z zasadą całkowitego dostosowania się do struktury gospodarczej państwa zaborczego, a co za tym idzie i do oderwania się nawet tradycyjno-kulturalnego od pozostałych zaborów. Rzeczywiście konsekwencją tego rozumowania był we wszystkich trzech zaborach ruch polityczny, istniejący pod nazwą trójlojalizmu, który sprowadzał się do wiernopoddańczych aktów, składanych u stóp każdego z tronów. Społecznie ruch ten był wyrazicielem arystokracji, ziemiaństwa i wielkiej finansjery oraz przemysłu, a więc sfer najbardziej konserwatywno-ugodowych, obawiających się wszelkich zmian ustrojowych. Zrozumiała była ta obawa i dążność do oparcia się o przemożne dwory rozbiorowe, gdyż w miarę uprze-

mysłowania kraju zaczęła powstawać i rosnąć klasa robotnicza, jako nowy czynnik polityczny w życiu polskim. Powstawał więc nowy problem społeczny, jakżeż różny od problemu wiejskiego, sprowadzającego się do uwłaszczenia chłopów.

Do miast zaczęły podążać masy chłopstwa z likwidujących się majątków ziemskich, a dwór przestał już być samodzielnym i samowystarczalnym ośrodkiem gospodarczym, podobnie i drobne warsztaty chałupnicze ulegały likwidacji pod naporem rozwijającego się przemysłu. Na rynku pracy znalazła się nagle cała masa proletariuszy, która miała także wziąć udział w pracy organicznej, ale jako przedmiot stanowiący środek zbogacenia dla tych, którzy o tej pracy deklamowali. Tak, jak w okresach poprzednich powstań rozwiązanie kwestii włościańskiej posłużyć miało tylko do wzmożenia rekrutacji i przełamania obojętności wobec walki zbrojnej, z pozostawieniem w dalszym ciągu szlachcie roli kierownictwa politycznego, tak i z pracy organicznej korzystać miałyby tylko burżuazja miejska.

NARODZINY SOCJALIZMU POLSKIEGO

W tym to okresie po klęsce styczniowej 1863 roku rodzi się także w śmielszych i uczciwszych umysłach zasadnicza rewizja odnośnie pojęcia narodu. Pojęcie to sprecyzował ostatecznie socjalizm oparty o naukową metodę marksizmu i wykazał, że dotychczasowe utożsamianie narodu ze szlachecką

i burżuazyjną klasą społeczną jest kłamstwem, gdyż w łonie narodu istnieje walka klasowa, a jeżeli kto, to tylko klasa pracująca może uważać się za naród. Walka tej klasy o swe prawa, zarówno polityczne, jak i społeczno-gospodarcze, jest walką całego narodu. Od zrozumienia tego już był tylko jeden krok, aby klasa robotnicza wysunęła się na czoło polskiego życia politycznego i żeby jej program stał się programem całego narodu. Dokonał tego socjalizm polski, dokonała tego POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA.

Najbardziej bowiem ognisty patriotyzm polski w okresie wszystkich powstań i spisków oraz wysiłków emigracyjnych zawsze sprowadzał się do zasad jeśli nie socjalistycznych, to do socjalizmu zbliżonych. Należało by chociażby przypomnieć Adama Mickiewicza i jego „Trybunę Ludów“, czy też Joachima Lelewela, który przyjął i uznał za odpowiadające potrzebom Polski uchwały pierwszej międzynarodowej konferencji socjalistów, odbytej w 1847 r.

Od tej pory zaczęło się wiązanie sprawy polskiej już nie z konfliktami w łonie międzynarodowej dyplomacji, ale ze sprawą wspólnej walki „ludów przeciwko tronom“ i rewolucji społecznej, z której miała wyjść wolna i niepodległa Polska. W myśl tych haseł walczy i ginie na barykadach Paryża Jarosław Dąbrowski, generał Komuny Paryskiej, oraz ofiarny swój żywot poświęca dla Polski Walerian Wróblewski, najstarszy pepesowiec i przyjaciel nestorów socjalizmu międzynarodowego, Karola Marxa.

Fryderyka Engelsa i rosyjskich rewolucjonistów z „Narodnej Woli“.

Z tych założeń wychodzi także i twórca „Wielkiego Proletariatu“, Ludwik Waryński, gdy po raz pierwszy występuje z inicjatywą oparcia całej pracy rewolucyjnej w kraju o polskie masy proletariackie, sposobiąc je do walki o nowy ustrój społeczny.

Z tych założeń wyszli także i twórcy Polskiej Partii Socjalistycznej, gdy dnia 17 listopada 1892 roku zjechali się w Paryżu, aby radzić nad zorganizowaniem masowego ruchu robotniczego i poprowadzić go do walki o niepodległość i socjalizm. Ludzie ci podjęli się rzeczy ogromnej, przerastającej ówczesne możliwości i najśmielsze marzenia, a jednak doskonałej dokonali oceny sytuacji i właściwą wytknęli drogę dla klasy robotniczej i narodu.

Były to czasy specjalnego ucisku ze strony zaborców. W Wielkopolsce i na całym terenie zaboru pruskiego ze Śląskiem włącznie rząd niemiecki coraz bardziej tępił polskość, używając w tym celu całego szeregu metod, od gospodarczych aż do politycznych włącznie. Specjalnie stworzony w 1886 roku funduszu stu milionów marek przeznaczony był na wzmożenie niemieczyzny na wschodzie, a Komisja Kolonizacyjna zajmowała się osadzaniem Niemców na ziemiach polskich. Ukoronowaniem tego miało być stworzenie tak zwanego „Ostmarkvereinu“ (Towarzystwa Kresów Wschodnich). Całe masy ludności polskiej ze wsi i miast, pozbawione pracy, emigrowały na zachód do kopalń westfalskich i do Nadrenii

lub do Stanów Zjednoczonych. W ślad za tym uciskiem podążał i ucisk kulturalny w postaci zakazywania szkolnictwa polskiego i gwałtownego niemczenia polskich nazw geograficznych. Te gwałty niemieckie uderzały przede wszystkim w polskie masy pracujące.

Podobnie także i w zaborze austriackim, aczkolwiek nie narażonym na wynarodowienie, rządy zaborcze stosowały ucisk ekonomiczny, odgradzając tę część monarchii austro-węgierskiej od dobrodziejstwa przemysłu. Ogólna przysłowiowa nędza galicyjska charakteryzowała tę część kraju, oddanego na pastwę rodzimej reakcji szlacheckiej i miejscowych kacyków. W zaborze rosyjskim czyli tzw. Królestwie Kongresowym rusyfikacja osiągnęła najwyższe natężenie, prowadzona przez generał-gubernatora Hurkę oraz kuratora Apuchтина. Język polski był stopniowo usuwany ze szkół, a młodzieży groziły kary za używanie języka ojczystego. Wszelkie związki i prawo zrzeszania się nie istniały, a każdy ku temu zrobiony krok był uważany za bunt przeciwko porządkowi i samemu carowi. Robotnicy pozbawieni byli wszelkiej obrony przed wyzyskiem i tylko indywidualnie mogli zabiegać o poprawę bytu, co zazwyczaj kończyło się szykanami. Czas pracy mógł być nieograniczony, a każdy strajk w obronie nawet prawa do życia ściągał nieobliczalne represje.

Nic też dziwnego, że warunki życia ówczesnego robotników na Zachodzie, chociażby w samej Austrii i Niemczech, w atmosferze praw konstytucyjnych i legalnych partii socjalno-demokratycz-

nych i związków zawodowych, były na te czasy ideałem i wzorem dla form pracy organizacyjnej dla klasy robotniczej w zaborze rosyjskim. Stąd też przede wszystkim zachodnio-europejski ruch mógł w Polsce uchodzić za wzór, tym bardziej, że w Rosji ruch socjalistyczny nie wyszedł jeszcze z powiązków. W dalszym ciągu istniały tam tradycje „Narodnej Woli“, organizacji terrorystycznej, opierającej się na możliwości poruszenia mas chłopskich do walki politycznej z caratem. Toteż, gdy na zjeździe paryskim w 1892 roku ustalano program PPS i jednoczono działające na terenie Kongresówki różne odłamy ruchu socjalistycznego, w Rosji nie istniała jeszcze partia o programie wyraźnie socjalistycznym, dopiero bowiem w 1898 roku powstała tam Socjal-Demokratyczna Robotnicza Partia Rosji (SDRPR). Jedynym więc ośrodkiem na terenie całego imperium, gdzie kiełkował i rozwijał się już klasowy ruch robotniczy, były tereny polskie zaboru rosyjskiego.

Uprzytomnijmy sobie te czasy, gdy pod wpływem międzynarodowego zjazdu robotniczego, odbywającego się w 1889 roku w Paryżu, gdzie zapadła uchwała o świętowaniu dnia 1 maja, rozpoczął się silny wzrost ruchu socjalistycznego na terenach polskich. Lata bowiem 1890 i 1891 cechował wzmożony ruch masowy, przejawiający się w strajkach, związanych z obchodami pierwszomajowymi, które spontanicznie przeradzały się w strajki ekonomiczne. Dla samoobrony robotnicy zakładali tak zwane „kasy oporu“, gdyż o powołaniu własnej organizacji poli-

tycznej jeszcze nie myśleli. Ruch ten cechowała dążność do walki raczej ekonomicznej. Nie rozumiano jeszcze, że warunkiem niezbędnym do osiągnięcia zwycięstwa musi być zdobycie władzy politycznej. Poza tym rozbięcie całego ruchu na drobne kółka i związeczki wytwarzało słabość oraz powodowało liczne represje i aresztowania. Brak ogólnego kierownictwa dawał się powszechnie odczuwać.

Wykazały to dokładnie wypadki łódzkie 1892 roku, gdy robotnicy Łodzi, porzuciwszy pracę w dniu 1 maja, postanowili przedłużyć strajk święta majowego aż do wyłączenia krótszego dnia pracy i wyższych zarobków. I wtedy to wybuchł nagle „wulkan łódzki“, pierwszy masowy ruch robotniczy, zakończony krwawą rzezią, sprawioną przez carskich siepaczy. Było to pierwsze na wielką skalę starcie uliczne proletariatu polskiego z wrogą władzą zaborczą, w wyniku którego padło na ulicach Łodzi stu kilkudziesięciu robotników zabitych oraz kilkuset rannych.

ZJAZD PARYSKI

To wystąpienie wielkich mas zrodziło poczucie siły, a jednocześnie uświadomiło w pełni, że wszelka akcja ekonomiczna nie może być skuteczna, jeżeli na przeszkodzie stoi wrogi rząd, rozporządzający siłą policyjną. Stąd zaczęło rodzić się przeświadczenie, że już w łonie ówczesnego kapitalistycznego ustroju należy wywalczyć dla klasy robotniczej taki ustrój polityczny, w którym można by swobodniej walczyć

o poprawę swego bytu. Dojrzewać więc zaczęła myśl wyzwolenia się spod panowania takiego rządu, od którego czego innego, jak powtarzania rzezi łódzkich, nie można się było spodziewać.

Potrzeba jednej partii socjalistycznej z jednym programem dojrzała już w pełni pod wpływem wypadków w Łodzi. Programem takim mogłoby być tylko zniesienie ucisku zarówno politycznego, jak i narodowego, czyli zdobycie niezależnej polskiej republiki demokratycznej. Ten postulat zjawiał się jako pierwszy punkt programu politycznego, gdy w Paryżu w listopadzie 1892 roku rozpoczęły się obrady nad zjednoczeniem ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim, a więc w niespełna pół roku po walkach na ulicach Łodzi.

Wśród osiemnastu uczestników tego zjazdu byli przedstawiciele czterech zasadniczych kierunków istniejących w kraju, a więc: 1) partii „Proletariat“, 2) Związku Robotników Polskich, 3) „Zjednoczenia Robotniczego“, 4) „Gminy Narodowo-Socjalistycznej“. Na czoło wszystkich wybijali się przede wszystkim przedstawiciele „Proletariatu“, a więc gospodarz zjazdu Stanisław Mendelson oraz młody, przybyły z Królestwa Feliks Perl. Przedstawiciel „Gminy Narodowo-Socjalistycznej“, Bolesław Limanowski, objął przewodnictwo, łącząc w swojej osobie dawne tendencje romantyzmu niepodległościowego z marksizmem.

Po dwutygodniowych obradach ustalono ostatecznie zasady programowe, w imię których walczyć ma ruch socjalistyczny w Polsce. Rzec cha-

rakterystyczna, że podstawowy postulat nowego programu, dążenie do wywalczenia jak najbardziej demokratycznej republiki, nie wywołał na zjeździe dyskusji i jednomyślnie został przyjęty.

Dokonawszy we wstępie do programu analizy stosunków społeczno-politycznych w Polsce od jej rozbiorów aż do lat ostatnich, program wyrażał następujący pogląd: „Polskie stronnictwo socjalistyczne, jako stronnictwo mas pracujących, występuje przeciwko wszelkim rządóm klasowym, widzi jasno, jak w rzeczywistości dzisiejszej zarysowuje się gmach gospodarki społecznej, opierający się na uspołecznieniu wszystkich narzędzi i środków pracy oraz społecznej organizacji wytwarzania“, co jest „konieczną konsekwencją dzisiejszego rozwoju sił wytwórczych“. „Całokształt tych warunków społecznych wyradza walkę klasową w łonie naszego społeczeństwa“. Walcząc z uciskiem ekonomicznym, proletariat zdobywa swą świadomość klasową i „występuje na arenę walki już nie tylko w imię swych codziennych interesów klasowych, ale w imię ogólnych potrzeb kraju, wymagających zupełnego przeobrażenia stosunków społecznych“. Trójlojalizmowi i ugodzie burżuazji ruch socjalistyczny postanowił przeciwstawić hasło „międzynarodowej myśli rewolucyjnej“. Hasło to powinno wytworzyć „politycznie samodzielne bataliony robotnicze, które świadome swych celów i dróg dopną z hasłem socjalizmu tego, czego romantyczny demokratyzm nie osiągnął i osiągnąć nie mógł“. Dla kierowania całością tego ruchu zjazd powołał do życia jedną i zjednoczoną

Polską Partię Socjalistyczną. Jako samodzielna partia robotnicza, opierając się na zbiorowej akcji mas pracujących, PPS zapowiadała, że walczyć będzie o samodzielną republikę demokratyczną, opartą na zasadach następujących:

A. Pod względem politycznym

- 1) Bezpośrednie, powszechne i tajne głosowanie; prawodawstwo ludowe, pojmowane zarówno jako sankcja jak i inicjatywa.
- 2) Całkowite równouprawnienie narodowości wchodzących w skład republiky na zasadzie dobrowolnej federacji.
- 3) Samorząd gminny i prowincjonalny z wybieralnością urzędników administracyjnych.
- 4) Równość wszystkich obywateli kraju bez różnicy płci, rasy, narodowości i wyznania.
- 5) Zupełna wolność słowa, druku, zebrań i stowarzyszeń.
- 6) Bezpłatna procedura sądowa, wybieralność sędziów i sądowa odpowiedzialność urzędników.
- 7) Bezpłatne, przymusowe, powszechne, całkowite nauczanie; dostarczanie uczącym się środków utrzymania przez państwo.
- 8) Zniesienie armii stałej; powszechne uzbrojenie ludu.
- 9) Postępowy podatek od dochodu i od majątku, takież podatek od spadków, zniesienie wszelkich podatków od artykułów spożywczych oraz pierwszej potrzeby.

B. Pod względem ekonomicznym

I. Prawodawstwo pracy:

- 1) Ośmiogodzinny dzień roboczy, stała 36-godzinna przerwa co tydzień.
- 2) Minimum płacy robotniczej.
- 3) Równa płaca dla kobiet i mężczyzn przy równej pracy.
- 4) Zakaz pracy dzieci do lat 14, ograniczenie pracy młodocianych (od lat 14 do 18) do sześciu godzin na dobę.
- 5) Zakaz pracy nocnej w zasadzie.
- 6) Higiena fabryczna.
- 7) Zabezpieczenie państwowe w razie wypadków, braku pracy, choroby i starości.
- 8) Inspektorat fabryczny, wybierany przez samych robotników.
- 9) Giełdy pracy i sekretariat robotniczy.
- 10) Zupełna wolność zmów robotniczych.

II. Stopniowe uspołecznienie ziemi, narzędzi produkcji i środków komunikacji.

Powyżej przytoczone zostały prawie dosłownie punkty programu paryskiego, jako ilustracja ówczesnych potrzeb polskiego ruchu socjalistycznego i możliwość skonfrontowania w perspektywie ostatnich lat pięćdziesięciu całego dorobku i owoców walki PPS.

Drugim ważnym momentem w uchwałach zjazdu było powzięcie decyzji zorganizowania jednej

zdyscyplinowanej partii z jednym głównym ośrodkiem ideowo-dyspozycyjnym oraz konsolidacyjnym. Ośrodkiem tym miał być utworzony na zjeździe Związek Zagraniczny Socjalistów Polskich (ZZSP), podzielony na poszczególne sekcje, działające na terenach zarówno trzech zaborów, jak i w ośrodkach emigracji polskiej. Wprawdzie pierwszy zarząd ZZSP został we Francji aresztowany na żądanie ambasady carskiej, a następnie wydany z Francji, ale to nie przerwało zupełnie jego pracy. Spowodowało to tylko przeniesienie się z Francji do Londynu, ale działalności związku nie sparaliżowało. Tam mieściła się Centralizacja (zarząd) ZZSP, tam też redagowany był centralny organ teoretyczny polskiego ruchu socjalistycznego „Przedświt”. Stamtąd kierowano całą robotą we wszystkich trzech zaborach, zaopatrując kraj w element agitatorski, pieniądze, maszyny drukarskie i bibułę. Poszczególne zaś sekcje zagraniczne, jak berlińska, kierująca ruchem w zaborze pruskim i na Śląsku oraz dwie sekcje galicyjskie (lwowska i krakowska), koordynujące poczynania w Małopolsce, wiązały poprzez Centralizację londyńską całość ruchu na ziemiach polskich. Z biegiem czasu, w miarę wzrastania ruchu krajowego w zaborze rosyjskim, Związek Zagraniczny Socjalistów Polskich przekształcił się w 1899 roku na Oddział Zagraniczny PPS, a Centralizacja na Komitet Zagraniczny PPS. Kiedy w 1902 roku rozpoczyna się likwidacja londyńskiej placówki PPS i kiedy „Przedświt” został przeniesiony z Londynu do Krakowa, robota zagraniczna została zespolona z robotą

krajową na gruncie zaboru rosyjskiego i uległa całkowitej likwidacji, gdy w okresie rewolucji 1905 roku emigracja pepesowska z Małopolski wróciła na teren Królestwa.

Jak wspomnieliśmy wyżej, na Zjeździe Paryskim 1892 roku reprezentowane były cztery główne kierunki ruchu socjalistycznego, działające w zaborze rosyjskim, i właśnie na ten zabór zwrócona została główna uwaga. W przeciwieństwie bowiem do Galicji, mającej możliwości jawnej pracy politycznej, a ubogiej i w przemysł i w proletariat, właśnie w Kongresówce istniały najlepsze warunki dla roboty partyjnej. Rozbudowujący się przemysł i linie kolejowe wytworzyły duże ilości proletariuszy, podatnych na zrozumienie haseł socjalistycznych. Na przełomie lutego i marca 1893 roku nastąpiło w wyniku uchwał paryskich zjednoczenie poszczególnych grup, reprezentowanych w Paryżu i w ten sposób powstała w zaborze rosyjskim Polska Partia Socjalistyczna. W lecie tegoż roku odbył się w Wilnie I Zjazd PPS, na którym wybrany został pierwszy Centralny Komitet Robotniczy (CKR) i na tym zjeździe postanowiono wydawać centralny organ prasowy partii — „Robotnik“. Było to poważne wydarzenie, ponieważ od pracy agitacyjno-propagandowej, zmierzającej do zapoznania mas z programem nowej partii, zależał rozwój całego ruchu.

Partia w całej pełni wykorzystała możność oddziaływania na masy przy pomocy słowa drukowanego, gdyż w warunkach ścisłej konspiracji, ogólnego zaszpiegowania i kontragitacji wrogich wobec

PPS kierunków, była to na razie jedyna metoda pracy. Z drukarni „Robotnika“, sprowadzonej nielegalnie z zagranicy, szły na cały kraj masy bibuły w postaci prasy i odezw nie tylko w języku polskim, ale i w językach innych narodowości, jak żydowskim, litewskim i rosyjskim. Działalność wydawnicza torowała drogę do wiązania w ogólną całość, podporządkowaną CKR sieć organizacyjną, przez komitety okręgowe, aż do komitetów lokalnych włącznie. Był to ważny atut w rękach Partii, która sprawnie mogła oddziaływać na masy. Nie można tego powiedzieć o żadnej innej partii na terenie Rosji, gdzie w dalszym ciągu istniało całkowite rozbiecie na poszczególne związeczki i kółka, a Socjalno-Demokratyczna Robotnicza Partia Rosji stawiała sobie dopiero główny cel w zakresie organizacyjnym, podporządkowanie tego rozbiecia jednemu scentralizowanemu i zdyscyplinowanemu ośrodkowi. Długo jej się to nie udawało i paraliżowało wszelkie poczynania, gdy tymczasem PPS mogła już wystąpić w latach rewolucyjnych 1905 i 1906 roku, jako zorganizowana kierownicza mas polskiego proletariatu.

POD ZABOREM AUSTRIACKIM

Zupełnie inaczej rozwijał się polski ruch socjalistyczny w pozostałych zaborach. W Małopolsce, pozostającej pod okupacją austriacką, w warunkach życia konstytucyjnego i legalności ruchu socjalizm zmuszony był toczyć codzienną legalną walkę z ro-

dzimą reakcją, która objęła cały zabór we władanie administracyjne. Jej to najbardziej dogadzała ugoda, a lojalizm, posunięty aż do ostatecznych granic, był dla niej najrealniejszą linią polityczną. Ruch socjalistyczny musiał na każdym kroku łamać wiele przeszkód stawianych mu przez rodzime wstecznicstwo i ciągle był narażony na konfiskaty swej prasy i bojkot ze strony właścicieli drukarni. Wykorzystując jawność ruchu powołano do życia stowarzyszenia oświatowe „Siła“ i „Praca“ oraz własną prasę. We Lwowie zaczął wychodzić „Nowy Robotnik“, a w Krakowie „Naprzód“.

Socjalizm polski w Małopolsce, wierny zasadom solidarności międzynarodowej, ściśle współpracował z austriacką partią socjal-demokratyczną. Nie oznaczało to bynajmniej rezygnacji z hasła niepodległości i zrywania z pozostałymi zaborami. Wprost przeciwnie, już na ogólno-austriackim kongresie socjal-demokracji w Wiedniu w 1892 r. delegacja polska złożyła deklarację następującą: „Oświadczamy, że wobec wyjątkowego położenia naszego kraju, którego granice polityczne nie odpowiadają stosunkom faktycznym i językowym, dalej ze względu na naszych rodaków, nie możemy tak ściśle wiązać się z austriacką organizacją“. Oświadczenie to było potwierdzeniem istniejącej potrzeby, odczuwanej w socjaliźmie polskim, bratniego współdziałania z pozostałymi zaborami. W myśl tego postulatu, nie krępując się granicami politycznymi, towarzysze małopolscy rozwinięli żywą działalność agitacyjną na Śląsku Cieszyńskim wśród robotników polskich w górnictwie i hut-

nictwie. W ten sposób został przygotowany grunt dla dalszego rozwoju samodzielnego polskiego ruchu socjalistycznego na Zaolziu. W ten sposób powstały tam w Witkowicach, Karwinie i Trzyńcu silne polskie skupiska socjalistyczne, powiązane z ogólnonarodowym wysiłkiem całego ruchu.

Przełomowym dla życia Partii galicyjskiej był piąty zjazd partyjny, odbyty w 1897 roku we Lwowie. Na zjeździe tym postanowiono zmienić dotychczasową nazwę Partii na Polską Partię Socjal-Demokratyczną w Austrii. Ostatecznie utrzymała się nazwa Polskiej Partii Socjal-Demokratycznej Galicji i Śląska. Wyodrębnienie się z ogólnej austriackiej socjal-demokracji nastąpiło w wyniku oderwania się towarzyszy ukraińskich (ruskich) z Małopolski wschodniej od ogólnej partii galicyjskiej i powołania do życia własnej partii socjalistycznej. Nie było to rozbijanie ogólnokrajowego austriackiego ruchu socjalistycznego, jak tego chcieliby dopatrywać się wrogowie PPS, ale to usamodzielnienie się wynikało ze swoistych warunków wielonarodowościowego państwa Austro-Węgier i było zgodne z uchwałami kongresu wiedeńskiego socjal-demokracji austriackiej, odbytego w 1897 roku. Na zjeździe tym uchwalono bowiem, że każda narodowość Austrii ma stworzyć własną, całkiem samodzielną partię, z tym, że wszystkie partie podlegałyby władzy jednej ogólnej egzekutywy, składającej się ze wszystkich narodowości.

W związku z tym delegacja polska jeszcze raz,

podobnie jak pięć lat temu, złożyła drugą deklarację, określającą potrzeby polskiego ruchu socjalistycznego, a mianowicie:

„Proletariat polski, zorganizowany w partii socjal-demokratycznej, działa i pracuje solidarnie z organizacjami proletariatu całej Europy. Położenie jego jest jednak o tyle cięższe i wyjątkowe, że naród polski rozdzielono gwałtem na trzy części kordonami granicznymi, że wspólna praca całego proletariatu polskiego jest nadzwyczaj utrudniona, a srogi ucisk narodowościowy w zaborze rosyjskim i pruskim stoi na przeszkodzie zarazem samej organizacji proletariatu polskiego. Dlatego socjaliści polscy wszystkich trzech zaborów pracują wytrwale nad usunięciem tej strasznej krzywdy narodu polskiego i dążą do zjednoczenia w przyszłości wszystkich trzech zaborów w jedną politycznie i narodowo niezależną całość, do wolnej i zjednoczonej Ojczyzny“.

Deklaracja ta stanowiła formalne przyjęcie programu PPS przez towarzyszy małopolskich, dla których rok ten był rokiem wielkiego zwycięstwa wyborczego. Mianowicie ku ogólnej zgrozie jezuicko-obszarniczej, a radości klasy robotniczej, został wybrany do parlamentu wiedeńskiego Ignacy Daszyński, wskutek czego socjaliści polscy zdobyli po raz pierwszy mównicę europejską. Z mównicy tej niebawem zaczęły padać słowa obrony polskiego ludu pracującego, słowa płomiennego protestu przeciwko krzywdzie ludu i narodu polskiego. W ten sposób Daszyński stał się rzecznikiem całego polskiego so-

cializmu w trzech zaborach i w krótkim czasie, dzięki swym walorom osobistym, wybił się na czoło przywódców europejskiego ruchu robotniczego.

POD UCISKIEM PRUSKIM

W zaborze pruskim, o którym przed chwilą wspominaliśmy, jeszcze inaczej rozwijał się polski ruch socjalistyczny. Straszny i perfidny ucisk narodowościowy wysunął tam na plan pierwszy w społeczeństwie polskim obronę polskiego bytu narodowego, zagrożonego w swoim istnieniu przez pruskie rządy hakatystyczne. Wprawdzie w 1890 roku zmienione zostały ustawy wyjątkowe przeciwko socjalistom, ale w praktyce nie dotyczyły one ruchu polskiego. Konieczność stanowczego przeciwstawienia się ze strony całej ludności polskiej rosnącej fali germanizacyjnej spowodowała, że za hasłami ogólnonarodowymi i za głoszącym te hasła obozem szlachecko-klerykalnym opowiedziała się najczynnniejsza część społeczeństwa. Wskutek tego zabrakło na polskim odcinku walki socjalistycznej elementu młodzieżowego i inteligenckiego, a inicjatywę rozpoczęcia roboty socjalistycznej przejęli na siebie sami robotnicy, zgrupowani poza krajem w wielkich ośrodkach przemysłowych Rzeszy. W ten sposób powstało w 1890 roku w Berlinie, a nie na rdzennych ziemiach polskich pierwsze „Towarzystwo Socjalistów Polskich“. Podobnie także i w Berlinie została założona już w roku następnym 1891 „Gazeta Robotnicza“

przy poparciu wielkiego przyjaciela Polaków i gorącego orędownika niepodległości Polski Wilhelma Liebknechta, wodza socjal-demokracji niemieckiej. Partia ta subsydiowała „Gazetę Robotniczą“, której redaktorem został robotnik stolarski, Franciszek Morawski. Subsydiowanie to było jednak przez ogół towarzyszy niemieckich rozumiane jako konieczność agitacyjna, polegająca raczej na uświadamianiu „ciemnego proletariatu polskiego“, aby przypadkiem w wielkich akcjach ekonomicznych nie stał się elementem podatnym na łamistrajkostwo. Wreszcie we wrześniu 1893 roku odbyła się w Berlinie konferencja, na której powołano do życia Polską Partię Socjalistyczną zaboru pruskiego, która wchłonęła w siebie różne grupki organizacyjne zarówno z emigracji, jak i Wielkopolski oraz ze Śląska.

PPS zaboru pruskiego pozostawała pod wyraźnym wpływem Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich w Londynie i utrzymywała jak najżywszy kontakt z PPS zaboru rosyjskiego i towarzyszami z Małopolski. Kontakty te wytworzyły solidarność z polskim ruchem socjalistycznym w pozostałych zaborach i wspólne wystąpienia, jeśli chodzi o obronę samodzielności PPS zaboru pruskiego wobec ataków ze strony tych członków zarządu Niemieckiej Partii Socjal-Demokratycznej, którzy niechętnym okiem patrzyli na jej odrębność organizacyjną. Ten niechętny stosunek przeradzał się niekiedy w nieobliczalne wystąpienia różnych „socjalhakatystów“ na zjazdach partii niemieckiej, przeciwko polskiemu ruchowi socjalistycznemu w Rzeszy.

PPS działając w Królestwie w całkowitej konspiracji już w pierwszych latach swego istnienia spotkała się z atakami ze strony byłych członków dawnego „Związku Robotników Polskich“, zarzucających sprzeniewierzenie się Partii na rzecz programu narodowego, a zaprzeczanie założeń klasowych całego ruchu. Niebawem część „Związkowców“ wystąpiła z PPS i utworzyła Socjal-Demokrację Królestwa Polskiego (SDKP). Duszą tej partii stała się Róża Luksemburg. Przybywszy ze Szwajcarii, gdzie przebywała na emigracji, do Warszawy rozpoczęła agitację w kołach socjalistycznych zaboru rosyjskiego. Organem tej grupy było pismo pod tytułem „Sprawa Robotnicza“, w którym Róża Luksemburg dowodziła swej teorii organicznego wcielenia się każdego z zaborów do odnośnego państwa zaborczego. Znaczyło to, że ani dążenie do niepodległości, ani do zjednoczenia trzech zaborów nie ma sensu i nie może być hasłem programowym socjalizmu w Polsce. „Sprawa Robotnicza“ wychodząc za granicę coraz bardziej zrywała kontakt z Królestwem, gdzie SDKP utraciła niebawem wpływy. Specjalnie wobec tego zaczęła się interesować działalnością PPS zaboru pruskiego, idąc mimo woli po linii germanizatorskich tendencji niektórych elementów z socjal-demokracji niemieckiej. Przejawiało się to w artykułach niemieckiej prowincjonalnej prasy socjalistycznej, gdzie pojawiały się artykuły Róży Luksemburg, a w ślad za jej poglądami następowały komentarze, sprowadzające się do tego, że germanizacja jest rzeczą pożyteczną i że socjaliści

polscy nie powinni się jej przeciwstawiać. Szczególnie do ostrych wystąpień i starć dochodziło przy ustalaniu kandydatów przed zbliżającymi się wyborami na terenach polskich, przyłączonych do Rzeszy. Ilustracją tych stosunków może być zjazd niemieckiej socjal-demokracji w 1897 roku w Hamburgu, gdzie delegat PPS domagał się zupełnie słusznie, aby w okręgach wyborczych z ludnością polską, kandydat posiadał znajomość także języka polskiego. Otóż przeciwko wnioskowi polskiemu wystąpił delegat niemiecki z Górnego Śląska, dr Winter, napadając na socjalistów polskich jako nacjonalistów, a chwając jednocześnie wystąpienie Róży Luksemburg za to, że uważała „ekonomiczną germanizację” za konieczną. Na szczęście dla honoru partii niemieckiej, wystąpienia te spotkały się z należytą odprawą sędziwego Wilhelma Liebknechta, który omówił sprawę polską ze stanowiska międzynarodowego i zakończył swe przemówienie następującymi słowami: „Nie wolno nam zostawić w polskich towarzyszach żadnej wątpliwości co do tego, że uważamy dążenia Polaków do niepodległości za tak samo uprawnione, jak podobne dążenia każdego innego narodu. Polakom stała się ciężka krzywda i my właśnie, robotnicy, powinniśmy być wobec Polaków sprawiedliwymi“.

SDKP przemianowana w 1900 roku na Socjal-Demokrację Królestwa Polskiego i Litwy (SDKP i L) nie zaprzestawała walczyć z PPS nawet na terenie międzynarodowego ruchu robotniczego. We wrześniu 1900 r. odbywał się w Paryżu międzynarodowy

kongres socjalistyczny. Na kongresie tym Róża Luksemburg wystąpiła ostro przeciwko PPS. Zaraz po tej mowie zabrał głos powszechnie szanowany przywódca austriackiej socjal-demokracji, Wiktor Adler, i oświadczył: „Ponieważ Róża Luksemburg mówiła tu nie tylko w obronie ważności mandatów, ale scharakteryzowała też stosunki partyjne polskich towarzyszy — i to po francusku — w wyrazach, które przez towarzyszy francuskich musiały być źle zrozumiane, poczuwam się, jako Austriak, który od lat już ręka w rękę walczy razem z tymi „nacionalistami“, do obowiązku odparcia tej napaści. Protestujemy przeciwko temu, aby nasza jednolicie braterska organizacja cierpiała na takich napaściach, robiących wrażenie oszczerstw. Nie wiercie, jakoby nasi polscy towarzysze byli „nacionalistami“. Oni są tak samo dobrze międzynarodowymi socjalnymi demokratami, jak każdy z nas“.

Na tych wzajemnych walkach tracił oczywiście cały polski ruch socjalistyczny, głównie w zaborze pruskim. Organizacja w Poznaniu coraz bardziej malała na korzyść socjal-demokracji niemieckiej, a „Gazeta Robotnicza“, która od dnia 1 lipca 1901 roku zaczęła wychodzić już w Katowicach, traciła poczytność. Mimo to PPS zaboru pruskiego, będąc ciągle pod podwójnym ostrzałem, zarówno ze strony „socjalhakaty“, jak i ze strony towarzyszy polskich z „esdecji“ przetrwała wszystkie burze i w 1913 roku ostatecznie usamodzielniała się od niemieckiej partii socjal-demokratycznej. Po odzyskaniu niepodle-

głości wzięła już udział w 1919 roku we wspólnym kongresie połączeniowym Polskiej Partii Socjalistycznej wszystkich trzech zaborów.

W STARCIU IDEOWYM Z SDKP i L

Szczupłe ramy niniejszej publikacji nie pozwalają na szczegółowe omówienie stosunku SDKP i L do PPS i na odwrót. Wymagałoby to specjalnego opracowania. Patrząc jednak z perspektywy lat pięćdziesięciu na działalność „esdecji” polskiej można dojść do wniosku, że współczesne poglądy wynikające z wzajemnych zadrażeń muszą ulec rewizji. Już obecnie stać nas na spokojniejszą ocenę ówczesnych waśni wynikających z różnic programowych. Stanowisko PPS i jej program niepodległościowy uzasadniał młody socjolog - marksista Michał Luśnia — Kazimierz Kelles-Krauz, członek sekcji paryskiej Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich. Poglądy swoje ujął w dwóch głównie pracach, a mianowicie: „Niepodległość Polski w programie socjalistycznym” i „Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów”. Obecnie są one już tylko świadectwem zachodnio-europejskiej myśli socjalistycznej w początkach XX wieku, wokół której obracały się jego rozważania. Kazimierz Kelles-Krauz wychodził ze stanowiska socjal-demokratycznego, jakie wówczas panowało w Europie, a mianowicie w uznaniu konieczności zdobywania władzy politycznej przez proletariat w ramach ustroju kapitalistyczne-

go. Etapami do tego miałyby być coraz większa demokratyzacja mechanizmu państwa burżuazyjnego. Wstępem natomiast do ustroju socjalistycznego, poprzedzanego walką o pokój międzynarodowy, zniesienie wyzysku ekonomicznego, demokratyzację polityczną, musi być wyzwolenie żywych narodowości. Wymagałoby to przede wszystkim rozkładu państw imperialistycznych i zaprowadzenia urządzeń demokratycznych w nowych państwach wyzwolonych. „Kto uznaje, twierdził Kazimierz Kelles-Krauz, wyżej wysunięte zasady socjalno-demokratyczne, ten nie może twierdzić, ani że nie trzeba koniecznie najpierw zwyciężyć zupełnie burżuazję i obalić kapitalizm, aby móc uczynić Polskę niepodległą, ani że nie ma potrzeby stawiania postulatu jej niepodległości, ponieważ zaprowadzenie socjalizmu samo przez się wyzwoli wszystkie narodowości, ani że Polska niepodległa będzie jeszcze państwem burżuazyjnym, a do proletariatu nie należy starać się o zbudowanie państwa burżuazyjnego; ani w ogóle... że dążenie do niepodległości Polski sprowadza proletariat z drogi klasowej, zaciemnia jego świadomość i czyni sługą klas innych“.

Zarzucając PPS zdradę interesów klasowych, można by, według Kellese-Krauz, ten sam zarzut postawić i całemu ruchowi socjalistycznemu, który wysunął postulaty głosowania powszechnego na Zachodzie lub konstytuanty w Rosji i późniejsze angażowanie się w wyborach do carskiej Dumy przez SDKP i L.

Dyskusja na temat programu niepodległościowe-

go PPS nabrała już rozgłosu w międzynarodowym ruchu robotniczym. W sukurs PPS przyszli wybitni przywódcy socjalizmu europejskiego, odpowiadając na artykuły antyniepodległościowe Róży Luksemburg. Karol Kautsky, wybitny przedstawiciel austriackiej socjal-demokracji, wystąpił ze specjalną broszurą, pod tytułem „Niepodległość Polski“. Ostatecznie jednak krytyczne stanowisko Lenina przeciwko wystąpieniu Róży Luksemburg zamykałoby łańcuch dookoła dyskusji w sprawie polskiej na terenie międzynarodowego socjalizmu.

Lenin, reprezentujący najbardziej ortodoksyjnomarksistowskie skrzydło międzynarodowego ruchu socjalistycznego, poparł ostatecznie punkt niepodległościowy programu paryskiego PPS.

W artykułach poświęconych zagadnieniom narodowym w socjaliźmie odpowiedział na publikacje Róży Luksemburg, twierdząc, że „występując przeciwko hasłu niepodległości Polski, Róża Luksemburg powołuje się na swą pracę (*Die industrielle Entwicklung Polens*), która wykazuje szybki rozwój przemysłowy Polski, mającej rynek zbytu w Rosji. „Nie ma dwóch zdań, pisze Lenin, że stąd jeszcze bynajmniej nic nie wynika w kwestii p r a w a do samookreślenia, że dowiedziono w ten sposób tylko zanikania dawnej Polski szlacheckiej“. (Lenin. Dzieła wybrane w dwunastu tomach. Moskwa, 1940. Wyd. Literatury w Językach Obcych, t. IV, str. 274). Trwanie w dalszym ciągu w tym błędzie prowadziłoby już do absurdu, gdyż „obawiając się „pomóc“ nacjonalistycznej burżuazji Polski, Róża Luksem-

burg swym negowaniem p r a w a do oderwania się w programie marksistów R o s j i, pomaga faktycznie czarnosecińcom wielkorosyjskim". (Tamże, str. 284).

Ostatecznie więc i we wszechrosyjskim ruchu socjalistycznym następowało sprecyzowanie stosunku do PPS, gdyż na braku współdziałania cierpiała całość sprawy. Niewątpliwie słabą stroną ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim, nie wyłączając i SDKP i L, było nieskoordynowanie poczynań z ruchem rosyjskim.

Jak zaznaczyliśmy już wcześniej, Socjal-Demokratyczna Robotnicza Partia Rosji (SDRPR) powstała dopiero w 1898 roku. Już na rok przedtem IV Zjazd PPS odbyty w listopadzie 1897 roku, przewidując utworzenie partii socjalistycznej, ustalił zasady, na podstawie których wyobrażał sobie trwałą współpracę. Zasady te sprowadzały się do tego, aby partia rosyjska uznawała dążenia niepodległościowe PPS oraz przyznała poszczególnym grupom narodowościowym prawo tworzenia odrębnych organizacji i swobodnego określania swego stosunku do państwa rosyjskiego. Niestety, z SDRP Rosji kierownictwo PPS nie mogło dojść do porozumienia chociażby dlatego, że partia ta nie posiadała Komitetu Centralnego. Należało by rozmawiać z różnymi odłamami czy tej samej partii, czy też innych kierunków, jak na przykład z partią Socjalistów Rewolucjonistów. Istniała jednak konieczność ostatecznego wyjaśnienia różnic i skoordynowania wspólnej akcji przeciwko caratowi. Rozumiała to dobrze i SDRP Rosji,

która na II Zjeździe w 1903 roku postanowiła powołać ostatecznie centralne kierownictwa partyjne i sprecyzowała zasady programowe. § 7 uchwalonego wówczas programu gwarantował „uznanie prawa samostanowienia o swym losie dla wszystkich narodów, które stanowią państwo“. Pryncypialna SDKP i L oczywiście nie zgodziła się na takie sformułowanie programowe i aczkolwiek stała na gruncie centralizmu wszechrosyjskiego, jednak nie połączyła się z Socjal-Demokratyczną Robotniczą Partią Rosji. Przyjmując bowiem całkowicie ten punkt programu ruchu rosyjskiego, SDKP i L traciłaby rację bytu, gdyż albo musiałaby przystąpić do PPS, albo połączyć się z Socjal-Demokratyczną Robotniczą Partią Rosji.

Programowe stanowisko PPS zwyciężyło więc ostatecznie i w Rosji, a partia nabierała coraz większego rozmachu. Świadczyły o tym obchody pierwszomajowe, jak i szeroki zakres pracy agitacyjnej, podejmowanej także i na wsi. Wszystkie większe ośrodki kraju poza Warszawą, jak Łódź, Radom, Zagłębie były pod zasięgiem działalności PPS w pierwszych latach bieżącego stulecia. W Białymstoku na przykład istniała organizacja żydowska PPS, a dla robotników żydowskich wydawana była bibuła i prasa w języku żydowskim.

Łamiąc stawiane jej przeszkody nawet w ogólnym ruchu socjalistycznym oraz demaskując ugodę burżuazji polskiej, Polska Partia Socjalistyczna wkroczyła w burzliwe lata rewolucji 1905 roku.

C z ę ś ć II

W LATACH
REWOLUCJI I KONTREWOLUCJI
1904 — 1914



WALKA EKONOMICZNA

Podnoszący się pod wpływem działalności agitacyjnej poziom świadomości klasowej polskiego proletariatu nakładał na Partię obowiązek podjęcia walki o codzienne potrzeby mas pracujących. Wywalczenie możliwych warunków pracy i skrócenie dnia roboczego wynikało także z problemu paryskiego i stanowiło w owych latach codzienny postulat ruchu socjalistycznego. O ile na zachodzie Europy walka ta była ułatwiona legalnością ruchu, o tyle w zaborze rosyjskim, gdzie Partia działała w całkowitej konspiracji politycznej, napotykała na trudności. Patrząc teraz z perspektywy lat pięćdziesięciu, gdy obecnie klasa robotnicza przyzwyczajona jest już do legalnych klasowych związków zawodowych, trudno zrozumieć, jak w tamtych latach, gdy nie istniały jawne zrzeszenia robotnicze, można było prowadzić masową akcję ekonomiczną. Akcja taka była jednak konieczna, gdyż poprzez umacnianie ekonomiczne klasy robotniczej łatwiejsza była walka o prawa polityczne. Doświadczenie bowiem wykazywało zawsze, że tam, gdzie robotnik jest lepiej

sytuowany gospodarczo, może więcej czasu poświęcić na zaspokajanie swych potrzeb czy to kulturalnych, czy też politycznych. Zepchnąć go już z raz osiągniętego poziomu życiowego jest trudno i wywoływałoby to zawsze opór, prowadzący aż do zdecydowanej walki w obronie zdobytych praw. Walka więc o ośmiogodzinny dzień pracy i poszanowanie godności ludzkiej robotnika była z całą energią prowadzona przez PPS od samego początku istnienia Partii. Przeprowadzenie całego szeregu zwycięskich strajków pod kierownictwem PPS, na przestrzeni od Białegostoku przez Warszawę, Łódź, aż do Zagłębia, spowodowało skrócenie czasu pracy do dziewięciogodzinnego dnia roboczego. Na owe czasy był to sukces duży, gdyż gwarancją każdej zdobyczy robotniczej była siła ruchu klasowego, a nie żadne prawo z zakresu ustawodawstwa społecznego. Jak długo istniała silna organizacja robotnicza, tak długo istniały wywalczone przez nią lepsze warunki bytu. To też doprowadzenie już w ostatnich latach ubiegłego wieku do dziewięciogodzinnego dnia pracy było dziełem i zdobyczą li tylko polskiej klasy robotniczej w zaborze rosyjskim. W pozostałych natomiast obszarach imperium carskiego panowały pod tym względem stosunki najzupełniej pierwotne. Dopiero pod wpływem narastającej fali proletariackiej i wzrostu rewolucyjnych nastrojów w Rosji rząd carski zdecydował się ostatecznie w 1898 roku na wprowadzenie tzw. prawa fabrycznego, redukującego czas pracy do 10 godzin. Na stosunki rosyjskie było to oczywiście postępek, natomiast jeśli

chodzi o sytuację na ziemiach polskich, wprowadzenie tego prawa stanowiłoby pogorszenie warunków pracy. Na wezwanie PPS rozpoczął się w latach 1898 i 1899 wielki ruch masowy, który z Warszawy rozlał się po całym kraju, ogarniając Łódź, Pabianice, Częstochowę, Zagłębie Dąbrowskie, Białystok i inne ośrodki prowincjonalne. Dziesięciogodzinnemu czasowi pracy PPS przeciwstawiła żądanie skrócenia czasu pracy do 8 godzin. Tę akcję masową przeprowadzono zwycięsko, to znaczy, że nowe rosyjskie prawo fabryczne, jeśli chodzi o 10 godzin pracy, nie zostało na ziemiach polskich zrealizowane, a Partia skorzystała z tego ruchu dla spopularyzowania ośmiogodzinnego dnia roboczego i stopniowej jego realizacji.

DEMONSTRACJE 1-MAJOWE I ZNACZENIE PRASY PARTYJNEJ

Wielka na te czasy masowość ruchu robotniczego, kierowanego przez PPS, ułatwiła poczynania Partii. Środkiem realizowania tej masowości, poza akcjami ekonomicznymi, były wystąpienia pierwszomajowe Partii, mimo że proletariat polski płacił za te manifestacje obficie krwią. Wtedy to, w 1898 roku, po raz pierwszy Partia zdecydowała się wyprowadzić na dzień 1 maja robotników na ulice miasta, zrywając z dotychczasowym świętowaniem w Polsce dnia międzynarodowej solidarności robotniczej tylko poprzez wstrzymywanie się od pracy. Mani-

festacje w Dąbrowie Górniczej i w Warszawie przybrały duże rozmiary i od tej pory powtarzane były rok rocznie. Przypomnieć tu należy demonstrację majową 1900 roku w Warszawie. Warszawski Komitet PPS postanowił wykorzystać niedzielę dnia 29 kwietnia, poprzedzającą święto majowe, na urządzenie manifestacji ulicznej w najruchliwszym w wiosennym dniu świątecznym miejscu stolicy, a mianowicie w Alejach Ujazdowskich. Manifestacja ta została zapowiedziana ulotkami i na ten dzień, na godzinę 5 po południu zaczęły nadciągać w Aleje tłumy robotników. Carski generał-gubernator Imereyński postanowił rozprawić się z manifestantami przy pomocy wojska i policji. Zapowiedziana manifestacja jednak się odbyła. Pod restauracją „Sans-Souci“ doszło do starcia robotników z policją i wojskiem. Ostatecznie demonstracja została rozproszona i kilka tysięcy osób odstawiono do Cytadeli, skąd wkrótce wypuszczono jednak olbrzymią większość aresztowanych jako przypadkowych spacerowiczów. Niedziela owa przetrwała w pamięci robotników warszawskich jako „bitwa pod Sans-Souci“ (czyt. „Sansusi“); była ona wymownym świadectwem wpływów Partii na masy robotnicze i świadczyła o znacznym już rozszerzeniu się idei socjalistycznej.

Ciągłe tropienie działalności Polskiej Partii Socjalistycznej wskutek nasyłania przez carskie władze agentów policyjnych i prowokatorów wyostrzyła czujność towarzyszy. Aczkolwiek w końcu lutego 1900 roku carska policja wyśledziła zakonspirowaną drukarnię „Robotnika“, jednak już wkrótce, bo po kil-

ku tygodniach, w końcu kwietnia, ukazał się kolejny numer tego pisma. Regularne wydawanie „Robotnika“ świadczyło o żywotności PPS i jednało dla niej zaufanie nawet w sferach inteligenckich oraz wiejskich. Prasa pepesowska posiadała tę wielką zaletę, że łamy jej otwarte były dla dyskusji i ta właśnie wolność wypowiedzenia się w zasadniczych sprawach programowo-ideowych stanowiła wielką siłę i zdobycz Partii, pozbawionej ciasnego doktrynerstwa i sekciarstwa myślowego. Dawał temu wyraz „Przedświt“, będący prasowym organem teoretycznym PPS. Oczywiście w dyskusji ciągle był poruszany moment walki z caratem i na ogół wszyscy towarzysze zgadzali się z tym, że prędzej czy później będzie musiało dojść do starcia zbrojnego i że nastąpi ono w chwili jakiegoś kryzysu wewnętrznego w Rosji lub też gdy ta ostatnia znajdzie się w stanie wojny. Nie przypuszczano może, że wojna taka stoi już u brami imperium carskiego, a przebieg jej obnaży w tak wielkim stopniu całą nicość tego kolosa, zbudowanego na krwi ludu rosyjskiego oraz na ucisku narodów ujarzmionych.

WOJNA ROSYJSKO-JAPOŃSKA

Trwająca od dłuższego czasu między Rosją a Japonią rywalizacja o tereny Dalekiego Wschodu zaczęła przeradzać się na początku XX wieku w wyraźny antagonizm, grożący konfliktem zbrojnym. Głównym terenem tego antagonizmu była Korea.

Aczkolwiek oba mocarstwa zobowiązały się wzajemnie do niemieszania się w sprawy koreańskie, jednak zarówno Japonia jak i Rosja nie rezygnowały z penetracji gospodarczej na Korei. Prędzej czy później musiało to doprowadzić do odnowienia zagadnienia koreańskiego, jako kwestii polityczno-wojskowej na Dalekim Wschodzie. Formalne zagadnienie sprowadzać się zaczęło do sprawy koncesji leśnych nad rzeką Jalu, położonych po stronie koreańskiej, a więc już poza „strefą wpływów“ rosyjskich. Terenami tymi zainteresowali się specjalnie aferzyści rosyjscy, z niejakiem Bezobrazowem na czele, który potrafił także zainteresować i cara Mikołaja II tymi terenami ze względu na ich dochodowość. Bezobrazow zorganizował „Towarzystwo Przemysłowe Wschodnio-Azjatyckie“ i wciągnął do tej spółki członków domu panującego, obiecując im olbrzymie zyski. Przedsięwzięcie to, na które rząd carski dał 2 miliony rubli subsydium, doskonale prosperowało, a różni dygnitarze z carem na czele stali się jego akcjonariuszami. Stąd był już tylko krok do konfliktu z Japonią, tym bardziej, że rząd carski wysłał tak zwany „batalion leśny“, a w gruncie rzeczy zwykłych żołnierzy rosyjskich, pod dowództwem oficerów, do zabezpieczenia omawianej plantacji od napadów. W ten sposób złamana została umowa z Japonią, gdyż wojsko rosyjskie znalazło się nagle po koreańskiej stronie rzeki Jalu. Afera ujawniła rozkład moralno-polityczny sfer rządzących Rosją, które w imię własnych interesów nie wahały się narażać państwa na wojnę. Fakt zaś, że sam car był osobiście zain-

interesowany finansowo w tych terenach, powodował opór rządu rosyjskiego wobec żądań Japonii, domagającej się dotrzymania umowy o sferze wpływów.

W nocy z dnia 8 na 9 lutego 1904 roku wojenna flota japońska podpłynęła nagle pod Port Artura i otworzyła ogień na zakotwiczone tam okręty rosyjskie. W ten sposób Japonia dała początek nowemu zwyczajowi w stosunkach międzynarodowych, polegającemu na rozpoczynaniu działań wojennych bez formalnego wypowiedzenia wojny. Wojna ta zakończona została olbrzymią klęską floty rosyjskiej w maju 1905 roku pod Cuszimą.

Po klęsce Rosja przyjęła niezwłocznie pokojowe pośrednictwo amerykańskie, które doprowadziło do zawarcia pokoju z Japonią we wrześniu 1905 roku.

FAŁA REWOLUCYJNA

Stało się jednak to, co przewidywali rewolucyoniści rosyjscy i polski ruch socjalistyczny, a mianowicie, że z chwilą zaplątania się Rosji w wojnę nastąpi wzrost ruchów rewolucyjnych w państwie i że w całej jaskrawości wystąpią wszystkie przeciwności ogromnego imperium. Rządy carskie, oderwane od narodu, oparte o absolutyzm dworu panującego, znalazły się nagle w obliczu wielkiego kryzysu. Nastroje opozycyjne wzrastały w miarę niepowodzeń na froncie. Naród zaczął domagać się praw konstytucyjnych i zwołania parlamentarnego przedstawicielstwa narodowego. Sfery ziemiańskie i burżuazja

miejska zadowolilyby się monarchią ograniczoną przez konstytucję. Lewica społeczna, reprezentowana przez ruch socjalistyczny, któremu przewodziły dwie poważne wówczas partie: Socjalistów Rewolucjonistów (SR) i Rosyjska Socjal-Demokratyczna Robotnicza Partia RSDRP), domagała się natomiast republiki demokratycznej i całkowitego zlikwidowania systemu carskiego. Eserowcy stosowali na dużą skalę zakrojony terror, w wyniku którego zginął między innymi najbardziej obskurancko usposobiony minister spraw wewnętrznych Plehwe, organizator „Ochrany“, przeznaczony do walki z rewolucją i całego szeregu prowokacji w stosunku do klasy robotniczej. Ciągłe zjazdy ziemiańskie, uchwalające petycje do cara o nadanie konstytucji, wybuchające bomby w miastach rosyjskich, rzucane przez terrorystów, strajki, krwawe demonstracje robotnicze — oto sytuacja wewnętrzna Rosji w czasie wojny rosyjsko-japońskiej. Gdy dodamy do tego inscenizowane przez rząd carski pogromy antyżydowskie, urządzone przez inspirowany przez policję motłoch uliczny, tudzież podjudzanie przez policję do wystąpień przeciwko inteligencji, a w szczególności przeciwko studentom, zawsze usposobionym opozycyjnie, będziemy mieli pełniejszy jeszcze obraz stosunków. W niedzielę dnia 22 stycznia 1905 r. połała się krew robotnicza w stolicy carów w Petersburgu. Pop Gapon, organizator zrzeszeń robotniczych, za przyzwoleniem urzędnika „ochrany“, Zubatowa, postanowił przekonać robotników o przychylności cara dla klasy robotniczej i właśnie tego dnia wyprowa-

dział ich na ulicę z zamiarem przedłożenia carowi zbiorowej petycji, zawierającej prośbę o polepszenie ich bytu. Wielotysięczny tłum w naiwności swojej podążył przed Pałac Zimowy, gdzie został przywitany salwą karabinową oddziałów, strzegących carskiej rezydencji. Trupy zawałyły pokotem plac przed pałacem, a przedmieścia robotnicze tego dnia odpowiedziały stawianiem barykad. Wiadomość, jak car obszedł się z robotnikami, lotem błyskawicy obiegła miasta i wsie i już na zawsze zdepopularyzowała Mikołaja II w oczach ludu. Fala demonstracji robotniczych ogarnęła całe imperium. Strajki nieprzerwanie wybuchały we wszystkich częściach kraju. Fala ta zbiegła się z końcem wojny rosyjsko-japońskiej, będącej kompromitacją caratu, i doprowadziła w październiku 1905 roku do ogłoszenia strajku powszechnego. Stały koleje, zamarło życie gospodarcze. Car zaczął przemyślać o abdykacji, jednak skończyło się tylko na ogłoszeniu dnia 30 października manifestu, zapowiadającego nadanie konstytucji i swobód obywatelskich narodowi.

W zaborze rosyjskim wybuch wojny obudził nadzieję na lepszą przyszłość i stał się bodźcem do wzmożonych wystąpień PPS, gdyż powszechna opinia liczyła na klęskę caratu. Na manifestacje studentów rosyjskich, urządzane na cześć oficerów carskich, w Warszawie PPS odpowiadała kontr-manifestacjami robotniczymi, odgradzając się jednocześnie od ugody polskiej burżuazji, prześcigającej się w objawach lojalizmu. Ówczesne odezwy PPS nawiływały do bierności wobec zarządzeń mobiliza-

cyjnych, a każde przygodne starcie z policją przybierało większe rozmiary. Szczególnie w ciągu lata 1904 roku zainicjowane przez PPS demonstracje miały charakter masowy, jak na przykład w związku ze skutecznym zamachem na Plehwego, lub z powodu odbywającego się sądu wojennego nad Marcinem Kasprzakiem, który stawiał bohaterski opór w chwili wykrycia tajnej drukarni. Kasprzak, wybitny przywódca SDKP i L oraz bliski współpracownik Róży Luksemburg, został ujęty, a w obronie jego PPS wezwała robotników warszawskich do demonstracji. W całym zaborze rosyjskim masy samorzutnie zaczęły przeć do wystąpień ulicznych i w wielu ośrodkach kraju doszło do starć z wojskiem i policją.

Szczególnie wielkie wrażenie wywarła masakra na Lesznie, sprawiona przez carskich siepaczy. Od tej pory Partia postanowiła stosować odwet i powołać własną samoobronę dla ubezpieczenia każdego ze swych wystąpień. Dnia 13 listopada 1904 roku doszło do olbrzymiej manifestacji na Placu Grzybowskim w Warszawie, gdzie po raz pierwszy od 1863 roku nastąpiło zbrojne starcie z wojskiem. Na wezwanie PPS olbrzymie tłumy ściągnęły tego dnia przed kościół na Placu Grzybowskim. Po ukończonym nabożeństwie w chwili wychodzenia publiczności z kościoła rozwinięto nagle czerwony sztandar z inicjałami PPS, a tłum śpiewając „Warszawiankę” ruszył naprzód. Policja, która rzuciła się na sztandar, została przywitana salwą rewolwerową. Jeden policjant padł zabity, a kilku zostało rannych.

Oddziały kawaleryjskie, które nagle zjawiły się na placu, zaczęły atakować tłum i część zgromadzonej ludności zepchnięto do kościoła. Tłum demonstrantów z bocznych ulic ruszył w kierunku Placu Grzybowskiego z odsieczą zamkniętym w kościele. Wywiązała się strzelanina z dwóch stron, w wyniku której padło w tłumie około 10 osób zabitych i wielu rannych. Wieczorem część osób wypuszczono z kościoła, a część osadzono w areszcie. Podkreślić tu należy fakt, że w manifestacji tej brała udział na wezwanie PPS także i część warszawskiej młodzieży akademickiej. Dumna stolica nieugiętego kraju zaznaczyła swe stanowisko, a manifestacja grzybowska, mimo utyskiwań ugodowców, wywołała entuzjazm wśród robotników jako zapowiedź dalszej bezpośredniej walki rewolucyjnej.

Poza Warszawą także i w szeregu innych miast demonstracje PPS miały krwawy przebieg; na przykład manifestacja w wigilię Bożego Narodzenia w Radomiu, gdzie padł od kuli tow. Cymerysa, kierującego demonstracją, pułkownik Bułatow, szarżujący na tłumy po wyjściu z pasterki.

Więści dochodzące z Petersburga, a w szczególności wieści o strzale armatnim wymierzonym w kierunku cara podczas uroczystości święta Jordana nad Newą, oraz wieść o przebiegu „krwawej niedzieli“ zwanej „gaponadą“, wywołały decydujący wpływ na stan umysłów w Królestwie. Wiadomości te lotem błyskawicy obiegły wszystkie ośrodki fabryczne i jeszcze bardziej podziały zapalnie na umysły, podniecone już i tak poprzednimi wystąpie-

niami. W tych warunkach PPS, ulegając powszechnemu nastrojowi rewolucyjnemu, zdecydowała się na ogłoszenie na dzień 28 stycznia 1905 roku strajku powszechnego. Już w przeddzień zaczęły stawać w Warszawie fabryki. Do strajku powszechnego przyłączyła się samorzutnie młodzież uniwersytecka i szkolna, wysuwając własne postulaty, a przede wszystkim postulat spolszczenia szkolnictwa. Strajk szkolny został uwieńczony sukcesem i doprowadził do zezwolenia władz rządowych na otwarcie szkół prywatnych z polskim językiem nauczania.

TERROR I REPRESJE

W ostatnich dniach stycznia 1905 roku Warszawa przejawiała niezwykle entuzjizm i niespotykaną jedność w działaniu. Ludność samodzielnie opanowywała sklepy rusznikarskie i zdobywała broń, używając jej do samoobrony przed terrorem władz carskich. Oślawiony ober-policmajster baron Nölken, wprowadzając metody prowokacyjne, stosowane przedtem już w Rosji, powypuszczał z więzień różne męty społeczne, celem skompromitowania ruchu rewolucyjnego. Elementy te, mając zapewnioną bezkarność, rozpoczęły rabunki w mieście. W tych warunkach generał-gubernator Czertkow sprowadził rezerwy wojskowe do stolicy i rozpoczął pacyfikację. W niedzielę dnia 29 stycznia 1905 roku nastąpił dzień zemsty ze strony władz carskich. Przez cały ten dzień wojsko urządzało formalne polowania na

ludzi, przeważnie na zwykłych przechodniów, którzy zazwyczaj dla ciekawości gromadzili się na rogach ulic lub na placach. Mimo to, że w ostatniej chwili PPS odwołała zapowiedzianą na ten dzień demonstrację na Placu Teatralnym, nie udało się jednak zapobiec rozlewowi krwi. W ciągu tygodnia, który przeszedł do historii polskiego ruchu rewolucyjnego jako „krwawa niedziela“, padło kilkuset zabitych i rannych, przy czym władze nie pozwoliły na pogrzeby, a zwłoki pod ochroną wojska pochowane zostały we wspólnej mogile. Aczkolwiek strajk powszechny formalnie został zakończony po tych krwawych wypadkach, jednak nastroje rewolucyjne nie osłabły. Odpłacenie terrorem za terror carski stało się hasłem dnia i nie schodziło z ust robotników w fabrykach. Konieczność więc zastosowania terroru wobec bezwzględnych wystąpień rządu znalazła zrozumienie w Partii. W tych więc okolicznościach utworzona została głośna już Organizacja Bojowa PPS. Już w marcu 1905 roku Warszawa usłyszała pierwsze wybuchy bomb dynamitowych. Najwięcej rozgłosu w tym czasie nabrały zamachy na oberpolicmajstra Nolkena oraz generał-gubernatora Maksymowicza.

Akcji na Nolkena podjął się bojowiec Pydyn (pseudonim Bohun), a współdziałać miał z nim Stefan Okrzeja — młody i niezwykle ofiarny bojowiec warszawski. Dla wywabienia oberpolicmajstra, który w obawie o życie przeważnie nie opuszczał swej siedziby, Okrzeja rzucił bombę do kancelarii cyrkułu policyjnego na Pradze. Na wiadomość o wybuchu

bomby Nolken wyjechał na Pragę, a po drodze na Nowym Zjeździe nadszedł Pydyn, rzucając bombę na powóz wiozący znienawidzonego oberpolicmajstra. Niestety Nolken uszedł cało, odnosząc tylko szereg ran. Najboleśniejszą stratą było ujęcie ranego od wybuchu bomby Okrzei, który oddany został pod Sąd Wojenny, a w końcu lipca 1905 roku został powieszony na stokach cytadeli warszawskiej.

Niemniej głośnieją akcją, która wywołała wielkie wrażenie w kraju, był zamach na generał-gubernatora Maksymowicza, następcę Czortkowa. Zamach ten nie udał się z powodu zdrady jednego z wtajemniczonych w przygotowania. Gdy wyznaczony do akcji inżynier Dzierzbicki zorientował się, że jest otoczony szpiclami na ul. Miodowej w miejscu planowanego zamachu, rzucił bombę na bruk, zabijając w ten sposób siebie i otaczających go agentów policyjnych.

Represje policyjne, zwiększone przez akcję terrorystyczną, nie tylko nie osłabiły ruchu rewolucyjnego, ale jeszcze go spopularyzowały, mimo to, że już dochodziło do potwornych masakr, urządzanych przez policję i wojsko, np. w związku z obchodem pierwszomajowym urządzonym przez SDKP i L w Warszawie, czy też w związku z manifestacjami ludności w Łodzi, gdzie w czerwcu 1905 roku przez kilka dni strzelano do ludzi. PPS kroczyła w tym czasie niezmiennie na czele mas, pozostawiając poza sobą inne partie zaboru rosyjskiego. Organizacja Bojowa PPS zyskiwała coraz większą popularność i działała bez przerwy, likwidując szpicli oraz pro-

wokatorów w całym kraju. Największe znaczenie przypisywano jednak akcji terrorystycznej, kierowanej głównie przeciwko przedstawicielom rządu carskiego. Przez tę akcję bowiem zamierzano wywołać panikę w szeregach przeciwnika i zdezorganizować aparat okupacyjny.

Rok 1906 w zaborze rosyjskim przeszedł pod znakiem całego szeregu zamachów: na generał-gubernatora Skałona, na szefa żandarmerii generała Margrafskiego, na gubernatora Warszawy generała Wonlarskiego i na wielu innych dygnitarzy zarówno w Warszawie, jak i na prowincji. Niektórzy z nich zginęli od bomby pepesowskiej, inni, jak Skałon, uszli cudem z życiem. Oprócz terroru indywidualnego zastosowany został ze strony Partii terror masowy, czego wyrazem była tak zwana „krwawa środa” 15 sierpnia 1906 roku. W dniu tym na rozkaz Organizacji Bojowej PPS padło od kul polskich rewolucjonistów w całym Królestwie kilkudziesięciu żandarmów, policjantów i agentów. Oprócz tego Partia zdecydowała się na organizowanie tak zwanych ekspropriacji, to jest konfiskat mienia carskiego, a w pierwszym rządzie kas rządowych, celem zdobycia pieniędzy na prowadzenie akcji rewolucyjnej i na zakup broni oraz amunicji. W tym zakresie zasługuje na uwagę zabranie pieniędzy z kasy powiatowej w Wysokim Mazowieckim oraz zamach na pociąg w Rogowie.

W 1906 roku nie było tygodnia na terenie całego kraju, by nie dokonano jakiego zamachu lub akcji terrorystycznej. Najbardziej może efektowną akcją

było wykradzenie w kwietniu tegoż roku z Pawiaka dziesięciu więźniów, skazanych na śmierć.

Przeświadczenie o potędze PPS i o jej możliwościach było tak wielkie, że każdy, kto tylko miał coś na sumieniu, co mogłoby go narazić na poważny konflikt z Partią, wołał się bezpiecznie schować lub umykał z Królestwa. Wielu urzędników carskich i policjantów domagało się od rządu przeniesienia, a ludzie unikali zbliżenia się na ulicy do policjantów i żandarmów w mniemaniu, że za chwilę może wybuchnąć bomba. Autorytet Partii był wielki. Wystarczało, że jakiś strajk czy inne wystąpienie było inicjowane przez PPS, aby z góry już mogło liczyć na powodzenie, gdyż przedsiębiorcom napędzało to strachu, a robotnikom pewności, że akcja się uda. Zaufanie ze strony ludności było tak wielkie, że w wielu wypadkach zwracano się do Partii w ściśle osobistych zatargach, neglizując oficjalne sądownictwo. Na opinię publiczną działała także prasa partyjna. Oprócz nielegalnego „Robotnika“, wychodzącego bez przerwy, wydawane były: „Gazeta Ludowa“, „Robotnik Wiejski“, „Ruch Zawodowy“ oraz cały szereg prowincjonalnych pism partyjnych. Dla robotników żydowskich, zwolenników PPS, wydawane było specjalne pismo „Arbeiter“. Zdecydowane stanowisko Partii w sprawie wystąpień antyżydowskich Narodowej Demokracji zapobiegło pogromom, inicjowanym przez rodzimych obskurantów i agentów carskich, na wzór podobnych wystąpień w centralnych ziemiach Rosji.

SYTUACJA W ROSJI

Rozwijający się ruch rewolucyjny w Polsce wymagał konieczności powiązania go z wypadkami w Rosji. We wrześniu 1905 roku został zawarty pokój i wojna z Japonią skończyła się. W tym czasie jednak rozlała się po całym imperium rosyjskim fala strajków. Do ruchu rewolucyjnego przyłączyła się masowo rosyjska młodzież akademicka, a sale wyższych uczelni stały się siedliskiem propagandy rewolucyjnej. W pierwszej połowie października 1905 roku rozpoczęli wielki strajk kolejarze rosyjscy; życie gospodarcze kraju zamarło, wskutek objęcia tym strajkiem najodleglejszych połaci kraju z Kaukazem, Syberią i Azją Środkową włącznie. Strajk zmienił się w powszechny. Stały się wszystkie fabryki, tramwaje, pozamykano sklepy, szkoły, a nawet apteki, urzędnicy poczty i telegrafów porzucili także pracę. Stolica carów pozbawiona została elektryczności. Car miał przerwana komunikację ze swoją rezydencją, Carskim Siołem. Kierownictwo całej akcji strajkowej spoczywało w rękach Petersburskiej Rady Delegatów Robotniczych. Strajkujący robotnicy wykazali wielkie wyrobieństwo, nie chcąc myśleć o zaśniechaniu strajku i zdecydowanie domagając się ogłoszenia konstytucji. Car nawet myślał o zrzeczeniu się tronu, w końcu zdecydował się na ustępstwa i wydał dnia 30 października 1905 roku słynny manifest konstytucyjny, w którym zobowiązał się do zapewnienia ludowi wolności obywatelskich oraz do wykonania zasady, że przedstawicielstwo narodowe

(Duma) kontrolować będzie działalność rządów. O ile prawica społeczna zarówno w Rosji, jak i w Polsce (Narodowa Demokracja), zaczęły zachły=stywać się z radości, dowiedziawszy się o tych zapo=owiedziach carskich, o tyle ruch robotniczy przyjął postawę wyczekującą i odnosił się do nich z niedo=wierzaniem. Złudzenia prysły zupełnie, gdy w War=szawie zaledwie po dwóch dniach od chwili ogłosze=nia manifestu, a mianowicie dnia 1 listopada, połała się krew na Placu Teatralnym. Rewolucyjna War=szawa, współdziałając z masową akcją październiko=wą proletariatu rosyjskiego, urządziła tego dnia de=monstrację; spotkała ją wówczas masakra ze strony żandarmerii i policji carskiej. A gdy potem został w zaborze rosyjskim ogłoszony stan wyjątkowy, nie ulegało już wątpliwości, że zapowiedzi carskie nie będą realizowane.

Manifest październikowy spowodował jednak rozłam w opozycyjnym ruchu antyrządowym w Ro=sji. Liberali zadowolili się zapowiedzią realizacji za=sad, zawartych w manifestie carskim, i zaczęli prze=chodzić do współpracy z rządem. Przerażało ich bo=wiem potęgowanie się w dalszym ciągu ruchu rewo=lucyjnego, mogącego zagrozić gospodarczemu stano=wi posiadania burżuazji, tym bardziej, że w masach wiejskich ujawniała się dążność do przejmowania przez lud większej własności rolnej. Ze wsi i miast ruch rewolucyjny zaczął przenosić się do armii i flo=ty. Marynarze floty wojennej w Kronsztadcie i Liba=wie zbuntowali się, a miasto Sweaborg przechodziło wśród walk ulicznych z rąk do rąk. Na morzu Czar=

nym zbuntowała się załoga okrętu „Kniaź Patiomkin“, a w Sewastopolu wybuchł bunt na krążowniku „Oczakow“. Sytuację rządu carskiego pogarszał fakt, że ruch rewolucyjny objął także Syberię, przez którą odbywał się powrotny przemarsz wojsk z frontu japońskiego, a rewolucjoniści otwarcie agitowali żołnierzy do przyłączenia się do rewolucji i proklamowania republiki.

Rada Delegatów Robotniczych trzymała się w dalszym ciągu twardo i występowała coraz śmielej, rozsyłając swoich pełnomocników po całym kraju. Pełnomocnicy ci zaczęli uchodzić w oczach mas za przedstawicieli rewolucyjnego rządu. Gdy jednak nie powiódł się proklamowany przez Radę strajk powszechny, jako protest przeciwko ogłoszonemu w listopadzie na ziemiach polskich stanowi wyjątkowemu oraz przeciwko aresztowaniu uczestników zjazdu włościańskiego, rząd potraktował to niepowodzenie jako załamanie się całego ruchu i rozpoczął kontratak.

W pierwszych dniach grudnia aresztowany został przewodniczący Rady, Chrustalew, a 18 grudnia rząd carski nakazał aresztowanie wszystkich pozostałych członków wraz z przywódcami związku kolejarzy, którzy zamierzali proklamować nowy strajk powszechny. Aresztowania te nastąpiły między innymi na skutek wydania dnia 15 grudnia przez Petersburską Radę Delegatów Robotniczych manifestu do narodu rosyjskiego, wzywającego do odmowy płacenia podatków i do ignorowania wszelkich zarządzeń rządowych. W odpowiedzi na aresztowania

przywódcy partii rewolucyjnych zdecydowali się na rozgrywkę, proklamując na dzień 20 grudnia powstanie zbrojne w Moskwie.

Cały ruch w mieście zamarł, a na ulice wystąpiły oddziały bojowe, złożone z robotników i młodzieży akademickiej. Na ulicach poczęto wznosić barykady. Opanowany został dworzec moskiewski i kilka dzielnic miasta, jednak całej Moskwy nie zdołano zająć. Dnia 22 grudnia rozgorzały walki w całej pełni i trwały aż do 31 grudnia. Generał-gubernator nie dowierzał piechocie i trzymał ją w koszarach. Ostatecznie zdecydował się wypuścić na rewolucjonistów wiernych dragonów, ale i to nie rozstrzygnęło walki. Dopiero sprowadzenie z Petersburga oddanego carowi pułku gwardii przechyliło szalę zwycięstwa na stronę rządu. Wyparci z miasta rewolucjoniści wycofali się do zachodniej dzielnicy robotniczej na zachód od Moskwy, Priesny, gdzie postanowili bronić się do upadłego pod osłoną murów fabrycznych. Na skutek przewagi ogniowej wojska rozporządzającego artylerią i karabinami maszynowymi, bohaterska załoga Priesny musiała po długich walkach skapitulować, zostawiając na placu boju ponad 1.000 ludzi zabitych.

Krwawe stłumienie powstania grudniowego w Moskwie było równoznaczne ze zdławieniem także rewolucji na terenie całego imperium. Na prowincji, a przede wszystkim na Syberii carskie ekspedycje karne już wcześniej w potokach krwi tłumiły bunty, rozstrzeliwując bez sądu wszystkich sympatyzujących z rewolucją. Rząd carski stał się panem poło-

żenia i znów mógł umacniać swoje „samodzierżawie“. Tylko jeszcze ziemie polskie z dumną Warszawą stawiały opór, odpowiadając terrorem na terror, a Polska Partia Socjalistyczna wezwała naród do rewolucji przeciwko brutalnemu i bezwzględnemu carowi.

Współdziałając z Petersburską Radą Delegatów Robotniczych, PPS przyjęła manifest z dnia 15 grudnia, kładąc swój podpis obok podpisu SDKP i L. W specjalnym manifestie ogłoszonym bezpośrednio po manifestie petersburskim, Centralny Komitet Robotniczy PPS zapowiedział, że „ujmując ster tej walki w swoje ręce, aż do utworzenia rządu rewolucyjnego“, postanowił przystąpić do strajku powszechnego w ramach rewolucyjnej akcji ogólno-rosyjskiej, odmówić płacenia wszelkich podatków oraz pełnienia powinności wojskowych. Dla obrońcy zaś życia i mienia obywateli zapowiedziane zostało także utworzenie samoobrony, a po wsiach i miastach miał być wprowadzony samorząd, poprzedzony usunięciem wszystkich carskich urzędników. W konsekwencji nieuznawania rządów carskich na ziemiach polskich, konfiskacie miały ulec kasy rządowe, a obywatele mieli być opodatkowani na cele rewolucji.

UPADEK REWOLUCJI I ROZŁAM W PARTII

Mimo twardej i nieugiętej postawy polski ruch robotniczy, który przez cały rok 1906 trwał w nierównej walce z rządem carskim, musiał w końcu

ulec przemocy, tym bardziej, że był już znowu odo-
sobniony w walce, po zdławieniu rewolucji rosyj-
skiej.

Po carskim manifeście październikowym prawi-
ca polska, której przewodziła Narodowa Demokra-
cja z Romanem Dmowskim na czele, wyraźnie opo-
wiedziała się za podjęciem współpracy z rządem
carskim i wejściem do zapowiadanej Dumy. Na
domiar złego endecja rozpoczęła inspirować walki
bratobójcze, do których jednak zdołała doprowadzić
tylko na terenie Łodzi. Tak zwany „Narodowy Zwią-
zek Robotniczy“, utworzony i kierowany przez ND,
miał za zadanie rozbić PPS. W tych warunkach
Partia znalazła się pod podwójnym ostrzałem;
z jednej strony atakowana przez rodzimą ugodę, aż
do przelewu krwi bratniej włącznie, z drugiej stro-
ny zmuszona do obrony wobec wzmagającego się
odwetu carskiego.

Więzienia zaczęły się zapelniać aresztowanymi,
a szubienice trzeszczały. Kibitki więzienne pędziły
w galopie poprzez ulice Warszawy, wywożąc najbar-
dziej ofiarny element na „zsyłkę“. Śnieżne szlaki
syberyjskie znów zaczęli wydeptywać polscy rewo-
lucjoniści, spotykając tam na dalekiej północy ży-
jących jeszcze, a osiadłych już na stałe, dawnych
uczestników powstania styczniowego 1863 roku.
Przez kordony graniczne bardziej skompromitowa-
ni przywódcy ruchu zaczęli przechodzić do zabo-
ru austriackiego, szukając schronienia we Lwowie
i Krakowie.

Nastrój rewolucyjny w zaborze rosyjskim zaczął

wyraźnie słabnąć. Wewnątrz ruchu, jak zwykle po każdej nieudanej walce, zaczęły budzić się refleksje, które w ogólnej nerwowości i rozdrażnieniu doprowadziły do rozłamu w Partii. Od początkowych, jak zazwyczaj w takich wypadkach się zdarza, różnic taktycznych doszło do ujawnienia różnic ideowo-politycznych. Niemniej jednak stwierdzić należy, że doświadczenia osiągnięte w 1905 roku w sposób zdecydowany zaciążyły na dalszym kształtowaniu się oblicza politycznego Polskiej Partii Socjalistycznej.

Już podczas VII Zjazdu PPS w marcu 1905 roku zarysowały się różnice poglądów na taktykę Partii. Od zjazdu tego należało wymagać zajęcia zdecydowanego stanowiska wobec wypadków rozgrywających się w Rosji. Z dotychczasowej obserwacji rewolucyjnego ruchu rosyjskiego, który na razie sprowadzał się raczej do sporadycznych zaburzeń w rodzaju „Gaponady“, wysnuto wnioszek, że polski ruch rewolucyjny powinien kroczyć samodzielnie. Nie chcąc jednak działać odśrodkowo i utrudniać towarzyszom rosyjskim ich walki, zjazd starał się pogodzić taktykę samodzielną z ogólnymi potrzebami ruchu rosyjskiego. Chodziło mianowicie o to, że w danych warunkach realnych osiągnięcie pełnej niepodległości kraju było nie do wykonania, a podniesienie tego hasła utrudniałoby pozycję rewolucji w Rosji. Wobec tego, nie negując zasadniczo hasła niepodległości, zjazd stanął na stanowisku podjęcia walki rewolucyjnej o usamodzielnienie kraju z uwzględnieniem potrzeb wszystkich narodo-

ści, zamieszkałych w Polsce. Gwarancją usamodzielnienia miałyby być zwołanie konstytyanty do Warszawy, na podstawie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego. Stanowisko to reprezentowała grupa młodszych działaczy partyjnych z Bujno, Horwitzem i Sachsem na czele, która na tym zjeździe uzyskała większość i opanowała Centralny Komitet Robotniczy.

Starsi działacze uważali, że nie należy wiązać się w żaden sposób z ruchem rosyjskim. Niektórzy z nich, jak np. Piłsudski, szli jeszcze dalej i starali się ugruntować koncepcję wojny powstańczej polsko-rosyjskiej. Ta myśl była mało popularna w masach robotniczych, a utrudniałaby tylko porozumienie z rewolucjonistami rosyjskimi. Odłam „starych“, znalazłszy się w mniejszości, odsunął się od kierownictwa w Partii i zajął się bliżej sprawami wydawniczo-prasowymi i Organizacją Bojową. W czasie trwania zjazdu i bezpośrednio po nim przez cały 1905 rok nie zanosilo się na rozłam. Wszyscy byli pochłonięci walką, jaka gorzała w całym kraju, i podporządkowali się wymogom chwili. Wszystkich w gruncie rzeczy jednoczyła wspólna myśl, że program rewolucyjny nie da się zrealizować bez obalenia caratu.

Gdy jednak doszły do Warszawy wiadomości o zdławieniu powstania grudniowego w Moskwie, a w całym Królestwie zaczęły się srożyć represje odwetowe, wówczas Ignacy Daszyński, uchodzący już wówczas za autorytet dla całej Partii, wystąpił w styczniu 1906 roku z listem otwartym do CKR —

PPS, przestrzegając go zarówno przed przecenianiem możliwości rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, jak i przed zbytnim nadużywaniem strajku powszechnego jako metody walki robotniczej.

Stosunki wewnątrz Partii zaczęły się zaogniać, „starzy“ powoływali się na słuszość oceny przez nich sytuacji w Rosji, „młodzi“ natomiast wytykali Daszyńskiemu nieznamość stosunków w zaborze rosyjskim, uważając jego wystąpienie za intrygę „starych“. Niektórzy towarzysze, jak Posner, Strug i Kwiatek w obawie przed rozłamem, który w tej atmosferze wzajemnych oskarżeń był już wyraźny, stworzyli grupę „centrową“ starając się pogodzić oba odłamy. Dla ostatecznego uzgodnienia różnic i ustalenia wspólnej linii taktycznej został zwołany w lutym 1906 roku VIII Zjazd do Lwowa. Głównym tematem dyskusji zjazdowej była sprawa ustosunkowania się do zagadnienia niepodległości. Program paryski, zapowiadając walkę o polską republikę demokratyczną, nie sprecyzował dokładnie ani formy tej republiki, ani jej stosunku do republikańskiej Rosji. Powstało zagadnienie, jak ma być sprecyzowany niepodległościowy postulat Partii wobec mogącej nastąpić możliwości obalenia władzy carskiej w Rosji. Na zjeździe zwyciężyło stanowisko kompromisowe reprezentowane przez „centrum“. Rezolucja zjazdowa stwierdza, że „rewolucja prowadzi do obalenia caratu, do stworzenia na jego gruzach ustroju politycznego na zasadach republiki federalnej, a nie do odbudowania niepodległości Polski, jednakże stworzy warunki, które w przyszłości

umożliwią urzeczywistnienie niepodległości“ i dalej, że „myśl o powstaniu narodowym jest utopią, gdyż klasy posiadające walki rewolucyjnej nie prowadzą i prowadzić nie chcą. Nie odpowiada ona istocie walki proletariackiej, która opiera się na solidarnym wystąpieniu klasy robotniczej całego państwa“. Zjazd, stojąc jednak wyraźnie na stanowisku trójzaborczym, wyrażał nadzieję, że w wyniku procesu rewolucyjnego wyłonić się muszą warunki zjednoczenia trzech dzielnic Polski w wolną rzeczpospolitą demokratyczną. Sprecyzowanie w ten sposób stanowiska niepodległościowego Partii nie zadowolniło ani „starych“, którzy uważali je za odstępstwo od programu paryskiego, ani „młodych“, którzy z coraz większą konsekwencją zaczęli oddalać się od „starych“ i zmierzać do utrzymania jedności państwowej z Rosją. „Starym“ zostawiono w dalszym ciągu kierownictwo Organizacji Bojowej. W Centralnym Komitecie Robotniczym znaleźli się „młodzi“ z Feliksem Konem i Golde-Stróżecką na czele. W tych warunkach rozłam był nieunikniony. Prasa partyjna przedstawiała chaos. „Przedświt“, który nie odpowiadał już nowej linii, został zawieszony, a ogólne zdziwienie wywołał „Robotnik“ agitujący za wzięciem udziału w wyborach do Dumy.

Ostatecznie doszło do rozłamu w listopadzie 1906 roku na IX Zjeździe w Wiedniu. Pretekstem była akcja na stacji Rogów, gdzie skonfiskowano skarbowe pieniądze z pociągu pocztowego. Akcji dokonano bez zezwolenia centralnych władz partyjnych, za co Wydział Bojowy został zawieszony. De-

cyzja ta uderzała w praktyce w odłam „starych“, którzy kierowali Organizacją Bojową. W odpowiedzi Wydział Bojowy zwołał niezwłocznie konferencję wydziałową, na której powzięta została uchwała, domagająca się od zjazdu przekształcenia OB w ogólną milicję partyjną. Uchwała ta miała charakter ultimatywny i wiązała się jednocześnie z żądaniami w dziedzinie taktyki.

Większość zjazdu wiedeńskiego wystąpiła ostro przeciwko tym żądaniom, jako naruszającym dyscyplinę w Partii i zarzuciła Wydziałowi Bojowemu, że działalność jego miała zabarwienie partyzanckie, wskutek czego zmniejszała możliwości przyszłej masowej rewolucji zbrojnej i prowadziła do separowania się od ruchu rosyjskiego. W końcu rezolucja zjazdowa stwierdzała, że „członkowie zawieszonego Wydziału Bojowego i wszyscy uczestnicy konferencji bojowej, którzy się z nimi solidaryzują, postawili się tym samym poza obrębem PPS“. Na skutek tej uchwały 11 delegatów opuściło zjazd i znalazło się poza Partią, łącznie z całym szeregiem wybitnych działaczy, jak np. Feliks Perl. Ten zespół ludzi ogłosił w końcu listopada 1906 roku, to jest bezpośrednio po zjeździe, swą deklarację ideową, w której stwierdzał, że rozłam został wywołany sztucznie i odpowiedzialność za to ponosić miała większość zjazdowa. Deklaracja stwierdzała dalej, że jedynym ustrojem, odpowiadającym potrzebom polskiej klasy robotniczej, jest niepodległa rzeczpospolita demokratyczna. Jednak ze względu na aktualne warunki wewnątrzno-polityczne autorzy deklaracji wyrażali

pogląd, że walka o niepodległość w konkretnych warunkach ograniczać się musi na razie do usamodzielnienia się prawnopaństwowego w ramach państwa rosyjskiego i że obowiązuje w pełni solidarność z proletariatem rosyjskim. Działalność PPS doprowadzić powinna, według tej deklaracji, do zbrojnego powstania mas przeciwko rządowi carskiemu i że tylko Organizacja Bojowa mogłaby utrzymać masy proletariackie w gotowości bojowej.

FRAKCJA I LEWICA

„Starzy“, nie rezygnując z dawnej nazwy, dodali do PPS jeszcze FR, co miało oznaczać: „Polska Partia Socjalistyczna Frakcja Rewolucyjna“ i postanowili odwołać się do opinii robotniczej. „Młodzi“ natomiast pilnie strzegli dawnej nazwy PPS, ale ogół robotników dla odróżnienia od PPSFR nazywał ich PPS-Lewicą, a nawet w ferworze polemicznym niekiedy określano „młodych“ jako Frakcję Umiarkowaną, a więc PPSFU. W stosunkach partyjnych zapanował zupełny chaos. Obie frakcje wydawały podwójną prasę, a więc dawne pisma „Robotnik“, „Łodzianin“, „Górnik“ itd. były zarówno „frakckie“ jak i „lewicowe“, z zachowaniem kolejnej numeracji. Podobnie i zjazdy obu odłamów pepesowskich były nawiązywane w swej kolejności do zjazdów poprzednich. Tak na przykład pierwszy zjazd Frakcji Rewolucyjnej, odbyty w marcu 1907 roku, określano jako X Zjazd PPS-FR, podobnie

grudniowy zjazd PPS-Lewicy z 1907 roku także był uważany za X Zjazd PPS. Oba te zjazdy wytknęły zasadnicze linie rozwojowe obu odłamów rozłamowych.

Na zjeździe PPS-FR dokonano przepracowania programu partyjnego, który był dziełem Feliksa Perla, współautora także i programu paryskiego. Stojąc zasadniczo na gruncie niepodległości, program nie wykluczał dostosowania się do realnych warunków, to znaczy, że przy wewnętrznym przekształceniu się państwa rosyjskiego PPS-FR dążyć będzie do tego, aby o ustroju ziem polskich decydowała konstytuanta w Warszawie. Jednocześnie zjazd oświadczył się za demokratyzacją Rosji i stwierdził, że współdziałanie z akcją rewolucyjną proletariatu rosyjskiego jest niezbędnym warunkiem do zwycięstwa rewolucji i obalenia caratu, a co za tym idzie i do osiągnięcia polskiej republiki demokratycznej. Program uchwalony na tym zjeździe nawiązywał do uchwał poprzednich przedrozłamowych zjazdów, w szczególności do uchwał lwowskich z 1906 roku.

Zjazd „Lewicy“ zwołany został w grudniu 1907 roku do Cieszyna. Zjazd ten poszedł dalej, niż zamierzano, i przekreślił w gruncie rzeczy postulat niepodległościowy PPS, co osłabiło pozycję „Lewicy“ nawet tam, gdzie wносиła ona pozytywny dorobek ideowy. Nic dziwnego, że „Lewica“ zaczęła coraz bardziej tracić swą odrębność. Robotnicy bowiem woleli wyrażnie deklarować się albo za SDKP i L albo na PPS-FR. Ostatecznie PPS-Lewica prze-

stała działać, a jej zwolennicy łącznie ze zwolennikami SDKP i L w 1918 roku utworzyli Komunistyczną Partię Polską.

PPS-FR przejawiała tymczasem ożywioną działalność. Akcja terrorystyczna w 1907 roku nie osłabła. W marcu zginął na szubienicy dzielny młody bojowiec Henryk Baron, a w październiku zawisł na szubienicy wódz Organizacji Bojowej Montwiłł-Mirecki.

WALKA Z PIŁSUDSKIM

W okresie rozłamu, dzięki rozsądnemu stanowisku Perla, który zdołał uchwycić wśród chaosu programowego właściwy charakter polskiego ruchu socjalistycznego i wytknąć słuszną linię polityczną, PPS-FR zdołała uzyskać znaczenie w masach. W jesieni 1909 roku postanowiono zrezygnować z dodatkowego określenia FR i przyjęto dawną nazwę PPS. Rozłam jednak zaważył poważnie na linii politycznej Partii. Część przywódców, znalazłszy się na emigracji w zaborze austriackim, oderwana od ruchu masowego i nie obeznana z nastrojami mas, zaczęła tworzyć różne koncepcje, które prowadziły do zboczenia z generalnej linii pepesowskiej. W końcu 1908 roku działacze zgrupowani wokół osoby Piłsudskiego zaczęli iść na koncepcję bezpartyjnego ruchu wojskowego, powołując do życia już w 1908 roku Związek Walki Czynnej, ściśle zakonspirowany, a mający charakter apolityczny. Ludzie ci hołowali formom walki, nie związanym z masowym ruchem socjalistycz-

nym. Na miejsce bohaterskiej Organizacji Bojowej PPS, Piłsudski po śmierci Montwiłła-Mireckiego wprowadził zwykłe szkolenie wojskowe, oderwane od Partii i zmierzające do wywołania powstania w zaborze rosyjskim przeciwko Rosji. Zanikać przeto zaczęła integralna linia Partii, linia Zjazdu Paryskiego i lat rewolucyjnych 1905—1906.

W obronie właściwego programu PPS wystąpili centrowcy ze Stanisławem Posnerem i Józefem Kwiatkiem na czele, przeciwstawiając się zweksławianiu stanowiska partyjnego w kierunku ogólnonarodowym i odrywaniu walki od mas proletariackich. Szczególnie zdecydowanie występował Kwiatek, dusza organizacji warszawskiej PPS oraz akcji masowej w 1905 roku, twierdząc, że Piłsudski nie jest socjalistą, a forsowana przez niego taktyka, sprowadzająca się tylko do ram wojskowo-powstańczych nie harmonizuje ze stanowiskiem socjalistycznym i nie odpowiada wymaganiom taktyki proletariackiej. Na tym tle powstała tarcia w Partii. Po Kwiatku wysunął się na czoło „Opozycji“ Feliks Perl. Łącznie z Perlem wystąpili z ostrą krytyką poczynań Piłsudskiego i jego otoczenia ci wszyscy, którzy stojąc wyraźnie na gruncie programu niepodległościowego uważali, że niepodległość Polski stanowi konieczny i nieodwołalny etap rozwojowy na drodze **do socjalizmu**. Wskazywali oni, że dla Piłsudskiego socjalizm był jedynie środkiem pozyskania mas dla idei niepodległości, tak jak ongiś rozwiązanie kwestii włościańskiej miało umasować po-

wstania polskie. Do stanowiska tego przyłączyła się także i Organizacja Bojowa PPS.

Już w 1910 roku doszło do tego, że Piłsudski zrzekł się na skutek wystąpień „Opozycji“ kierownictwa Organizacji Bojowej i odtąd coraz bardziej odchodził od Partii. W połowie 1911 roku odbyła się wspólna konferencja z inicjatywy Organizacji Bojowej, na którą przybyli także opozycyjnie do CKR nastawieni członkowie Wydziału Organizacyjnego PPS, przebywający w kraju. Uchwały konferencji zawierały powtórzenie poprzednich zarzutów, skierowanych przeciwko CKR, rządzonemu przez Piłsudskiego. W odpowiedzi na to centralne władze partyjne zawiesiły w czynnościach Wydział Bojowy i wszystkich solidaryzujących się z uchwałami konferencji. Wśród zawieszonych działaczy partyjnych znalazł się wówczas także i Feliks Perl, obok niego Kunowski, Arciszewski, Krzesławski, Libkind i inni. Rozpoczęli oni wydawanie specjalnego pisma o charakterze dyskusyjnym pod tytułem „Placówka“. Redaktorem został Perl. „Placówka“ jako miesięcznik wychodziła przez cały 1912 rok i reprezentowała właściwy, zgodny z uchwałami wszystkich poprzednich zjazdów i z całym dorobkiem partyjnym kierunku PPS. W jednym z numerów „Placówki“ Perl pisał, że pewne „zboczenia są następstwem rozczarowania porewolucyjnego do tych towarzyszy, którzy socjalizm mimowiednie uważali tylko za środek rewolucyjny do osiągnięcia celów polityczno-narodowych, którzy w ocenie zjawisk społecznych kierowali się subiektywizmem inteligenckim, a upadek rewolucji oznaczał dla nich kompromitację socjaliz-

mu. Oddalenie od ruchu robotniczego sprawiło, że poczęto snuć kombinacje i koncepcje polityczne poza ruchem robotniczym“.

Taka kombinacja polityczna rzeczywiście była przez ówczesne kierownictwo partyjne realizowana w postaci powołania Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Politycznych, do której obok PPS, kierowanej wówczas przez CKR oddany Piłsudskiemu, oraz Polskiej Partii Socjal-Demokratycznej Galicji i Śląska weszli przedstawiciele ludowców, Polskiej Partii Postępowej oraz frondujących wobec usposobionej filorosyjsko Narodowej Demokracji odłamów endeckich, jak Narodowy Związek Robotniczy, Narodowy Związek Chłopski i Organizacja Inteligencji Niepodległościowej. Oczywiście rola kierownicza w tej Komisji przypadła otoczeniu Piłsudskiego. Zasadnicza różnica bowiem sprowadzała się do sporu, czy czynnik narodowo-rewolucyjny w Partii jest czymś odrębnym i tylko luźno powiązanym z programem socjalistycznym, czy też wypływa z ducha socjalizmu i opierać się ma na ruchu rewolucyjnym proletariatu. Ten ostatni pogląd reprezentowała właśnie „Placówka“ i jej główny redaktor, Feliks Perl, i to przede wszystkim cechowało program paryski z 1892 roku. Zespół zwolenników „Placówki“ zwołał w 1913 r. konferencję krajową swych sympatyków zarówno z kraju jak i na emigracji. Na tej konferencji powołano do życia organizację partyjną pod nazwą „PPS-Opozycja“. Organem „PPS-Opozycja“ było pismo „Walka“, wychodzące od października 1913 roku,

a dla kierownictwa całą robotą partyjną wyłoniono na tej konferencji Komisję Centralną „PPS-Opozycji“, do której weszli między innymi Perl i Krzesławski. Z chwilą założenia „Walki“, „Placówka“ przestała wychodzić, a nowe pismo rozpoczęło ostrzejszą kampanię przeciwko oficjalnej PPS.

Decyzją konferencji zabroniono członkom „PPS-Opozycja“ należenia do bezpartyjnych organizacji strzeleckich i wypowiedziano się przeciwko przenoszeniu akcji strzeleckiej na teren zaboru rosyjskiego. Oświadczone się natomiast za prowadzeniem prac bojowo wojskowych w ramach organizacji partyjnej.

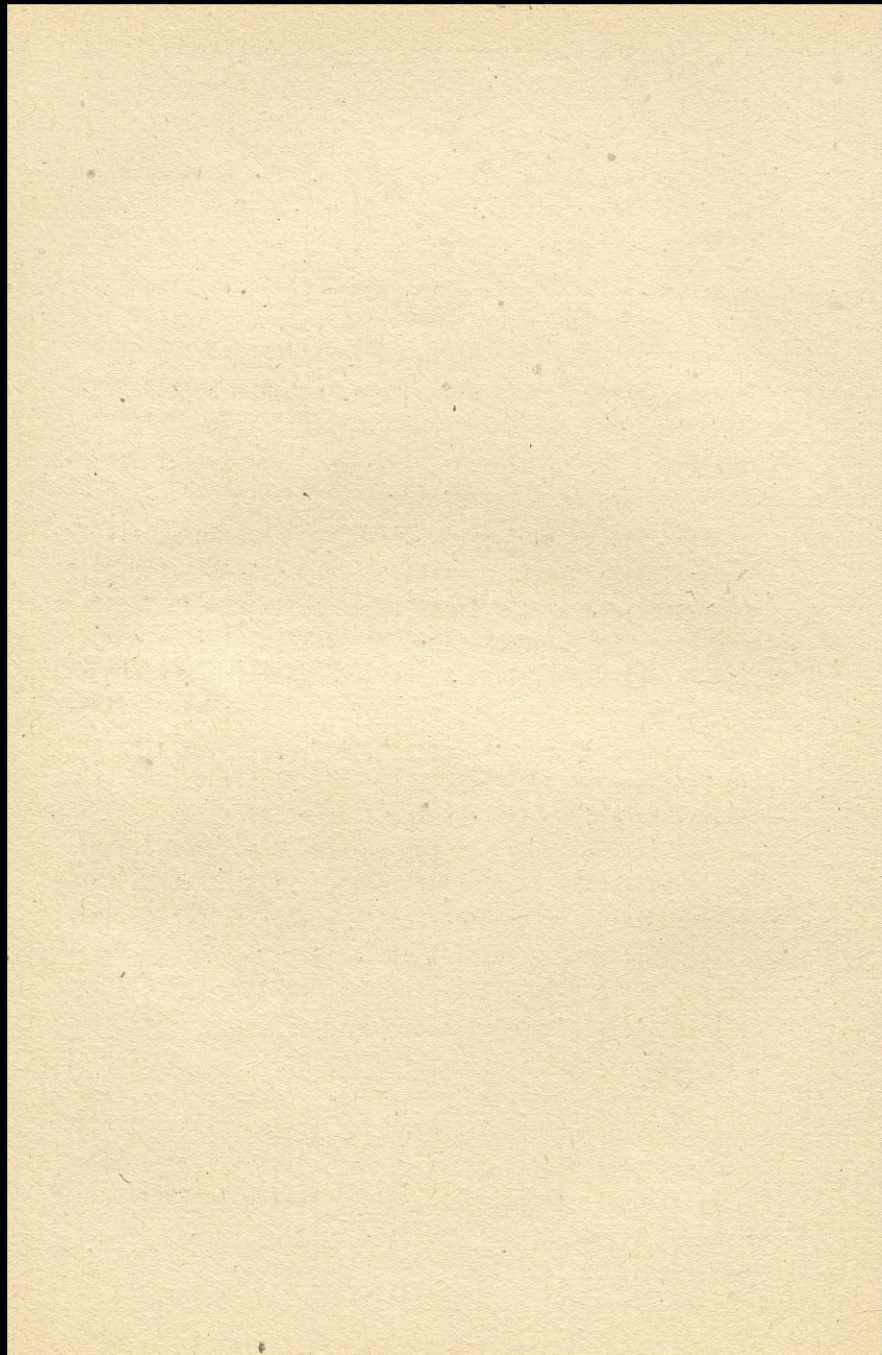
ZAMACH W SARAJEWIE

Przebieg wojny na Bałkanach w latach 1912 i 1913 ujawnił w całej rozpiętości zarysowujące się antagonizmy między mocarstwami. Nikt jednakże nie-przypuszczał, że wybuch nastąpi tak szybko i że strzały Serba Gawriłło Principa, skierowane dnia 28 lipca 1914 roku w Sarajewie do arcyksiężnej pary austriackiej, przerodzą się w strzały frontowe, które bez przerwy już rozlegać się będą aż do listopada 1918 roku.

C z ę ś ć III

O NIEPODLEGŁOŚĆ
I DEMOKRACJĘ

1914 — 1939



DEZORIENTACJA SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO

Gdy w pierwszych dniach sierpnia 1914 roku rozległy się strzały wojenne, nikt już nie wątpił, że na ziemiach polskich rozgorzeje wojna, która będzie stanowić przełom w dziejach narodu polskiego. Nagłość wybuchu, jak zwykle w każdej wojnie, zaskoczyła opinię publiczną w Polsce. Stanowisko ludności w poszczególnych zaborach świadczyło raczej o dezorientacji, niż o ugruntowanej i niezależnej świadomości politycznej. Tak na przykład można powiedzieć, że niemal cały zabór austriacki opowiedział się za państwami centralnymi, to jest Austro-Węgrami i Niemcami, natomiast zabór rosyjski po stronie Rosji, przeciwko państwom centralnym. Zabór pruski, pozostający pod wpływami tajnej „Ligi Narodowej“, której emanacją legalną była Narodowa Demokracja w Królestwie, ciążył do Rosji, życząc niepowodzenia Niemcom. Nie przeszkadzało to jednak przywódcom polskiego życia politycznego w tym zaborze wykorzystywać sytuację i brać udział w pracach parlamentarnych Rzeszy. Na ogół w początkach wojny światowej nie wyobrażano sobie, aby

z tej zawieruchy wojennej mogła wyjść niepodległa, demokratyczna Rzeczpospolita Polska. Nadzieje na rozwiązanie sprawy polskiej wiązano raczej z nadaniem bliżej nieokreślonych praw autonomicznych w ramach carskiej Rosji, lub w postaci rozwiązania dynastycznego w bloku państw centralnych, tzn., że mogłoby powstać Królestwo Polskie pod panowaniem jakiegoś monarchy, wywodzącego się na przykład z domu Habsburgów. Na takie kształtowanie się opinii wpłynęła działalność czy to endeckich posłów do Dumy carskiej, czy też posłów konserwy galicyjskiej do parlamentu wiedeńskiego. Pozostawała jeszcze liberalno-demokratyczna orientacja polityczna, usposobiona wrogo wobec Rosji carskiej, a zapowiadająca walkę o niepodległość, z której miało powstać niezależne Państwo Polskie. Jednak ani granice tego państwa, ani ustrój nie był szczegółowo określany. Oczywiście warunkiem nieodzownym do utworzenia takiego państwa polskiego byłaby klęska caratu, który okupował większość ziem polskich ze stolicą kraju, Warszawą. Sytuację pogarszał fakt, że Rosja carska znalazła się w przymierzu z Francją i W. Brytanią, które to państwa w warunkach wojennych nie chciały drażnić swego alianta, podkreślając zawsze, że sprawa polska jest sprawą wewnętrzną imperium carów.

WALKA PPS O NIEPODLEGŁOŚĆ

Polska Partia Socjalistyczna, stojąc od początku na stanowisku jedności walki o niepodległość we

wszystkich trzech zaborach i walcząc o polską republikę demokratyczną, poparła najbardziej wówczas niepodległościowy kierunek. Wspólnie więc z ludowcami oraz z postępowym odłamek inteligencji polskiej utworzyła Centralny Komitet Narodowy (CKN), jako podporę polityczną dla Legionów i Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Przez pierwsze dwa lata wojny PPS więc nie występowała odrębnie, a poszła na koncepcję organizowania wokół siebie wszystkich elementów niepodległościowych, tym bardziej, że po załamaniu się ruchu rewolucyjnego w latach 1905 i 1906 Partia nie zdołała jeszcze odbudować swej organizacji w zaborze rosyjskim. W miesiącach jesiennych pierwszego roku wojny i w obliczu narastającej odpowiedzialności wobec kraju oraz mas robotniczych został zlikwidowany rozłam i „PPS-Opozycja” z powrotem znalazła się w jednolitej Polskiej Partii Socjalistycznej. Towarzysze w Królestwie, odcięci od CKR PPS, urzędującego za kordonem w Małopolsce, nie orientowali się w różnicach w obozie pepesowskim na emigracji. Całą politykę legionową przyjęli bez zastrzeżeń, a Piłsudskiego uważali w dalszym ciągu za towarzysza partyjnego. Podkreślić w tym miejscu należy fakt, że poparcie dla Legionów zapowiedział także i Feliks Kon, który zgłosił się we Lwowie do Mariana Kukiela, urzędującego tam z ramienia Piłsudskiego, deklarując w imieniu PPS-Lewicy współdziałanie, aż do wstępowania do Legionów włącznie.

ROZBICIE OBOZU ROBOTNICZEGO

Niestety, w chwili wybuchu wojny cały obóz socjalistyczny w Polsce nie wystąpił jednolicie, gdyż poza PPS działały jeszcze inne kierunki. Socjal-demokracja Królestwa Polskiego i Litwy (SDKP i L) rozbiła się na dwie frakcje, zwalczające się zawzięcie. Zwolennicy zarządu głównego tej partii, tak zwani „zarządowcy“, a więc Róża Luksemburg, Julian Marchlewski, Feliks Dzierżyński, przebywający na emigracji, stali na gruncie odrębności organizacyjnej od Socjal-Demokratycznej Robotniczej Partii Rosji (SDRPR) i nieangażowania się w spory wewnętrzne tej partii. Zwolennicy natomiast zarządu warszawskiego, tzw. „rozłamowcy“, a więc Karol Radek i Stanisław Unszticht ściśle współdziałali z odłamek bolszewickim SDRPR i rozwijali na ich rzecz szeroką działalność w SDKP i L.

W tym czasie SDRPR podzielona już była na dwa zasadnicze odłamy — „bolszewików“ i „mien-szewików“. Bolszewikom przewodził Lenin, a mien-szewikom Plechanow. Zasadniczą cechą bolszewików była stała i uparta dążność do zorganizowania jednej zdyscyplinowanej partii jako kierowniczkii ruchu masowego, partii, która by posiadała własne centralne kierownictwo. Mienszewicy natomiast starali się wykorzystać dla potrzeb ruchu masowego legalne możliwości życia rosyjskiego i unikali utworzenia poważniejszego centralnego ośrodka nielegalnego.

W tej części obozu socjalistycznego w Królestwie, która skupiona była wokół obu odłamów

SDKP i L oraz PPS-Lewicy, panowało na początku wojny zamieszanie. Starano się wytworzyć rodzaj bloku porozumiewawczego, jednak nie zdołano wystąpić z oryginalną koncepcją polityczną jako wskazówką dla mas proletariackich w Polsce, postawionych w obliczu nowych zadań. Przyjęto wprawdzie zasadniczą, ortodoksyjną postawę antywojenną, ale określało to w praktyce zachowanie neutralności wobec rzeczywistości w Polsce, podzielonej na zabory i orientacje wojenne. Przyznać jednak należy, że przyjąwszy za podstawę swej działalności wyzyskiwanie form legalnych pracy, kierunki owe zdziaływały dużo, czy to przez organizowanie akcji samopomocowo-gospodarczych w postaci kuchni robotniczych, czy też w zakresie spółdzielczym lub oświatowym. Na czoło wybijała się piękna postać Tadeusza Rechniewskiego, założyciela i kierownika Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Przemysłowej i Handlowej oraz Uniwersytetu Ludowego.

DZIAŁALNOŚĆ PPS W CZASIE OKUPACJI

Odbudowa Partii na terenie zaboru rosyjskiego postępowała coraz bardziej w miarę przesuwania się frontu przez kraj. Na terenie okupacji niemieckiej PPS zachowała w dalszym ciągu konspirację, gdyż wojskowe władze okupacyjne nie dopuszczały do jawności polskiego politycznego ruchu socjalistycznego. Od czasu do czasu można było przez cenzurę przepuścić jakąś jednodniówkę lub urządzić jakąś imprezę odczytową, ale zawsze pod jakąś zakamu-

flowaną mało znaczącą firmą. Ta półlegalność pozwoliła jednak na organizowanie związków zawodowych. Na terenie okupacji austriackiej warunki układały się o wiele dogodniej i właściwie Partia mogła działać legalnie, jednak już raczej z przyzwyczajenia i związanej z tym ostrożności nie ujawniała się całkowicie. Reorganizacja życia partyjnego nastąpiła na podstawie istniejących dawniej zasad.

Centralny Komitet Robotniczy PPS znalazł się w rękach „PPS-Opozycji” pod przywództwem Feliksa Perla. Konferencje okręgowe powołały szybko Okręgowe Komitety Robotnicze (OKR) we wszystkich większych ośrodkach całego zaboru. Taki stan rzeczy powstał po sierpniu 1915 roku, a więc wówczas, gdy armie carskie zostały zupełnie już wyparte z Królestwa. W styczniu 1916 r. odbył się w Piotrkowie, pozostającym pod okupacją austriacką, tajny zjazd PPS, który ustalił ostatecznie organizację Partii i opierając się na dawnym programie przedwojennym oraz uchwałach poprzednich zjazdów nakreślił bezpośrednie zadania PPS na najbliższą przyszłość.

Podkreślone zostało, że Partia nie chce się utożsamiać z żadną z urzędowych instytucji polskich o charakterze ogólnonarodowym, jak np. Naczelny Komitet Narodowy (NKN), reprezentujący sprawy polskie wobec państw centralnych, lub Komitet Narodowy Polski, uchodzący za urzędowe i uznane przedstawicielstwo polskie w Rosji carskiej i u aliantów zachodnich. Zjazd jeszcze raz stwierdził, że PPS stoi na stanowisku odbudowania państwa polskiego jako naprawdę niezależnej republiki de-

mokratycznej. Na zjeździe stwierdzono także, że część dawnych towarzyszy znalazła się już poza ruchem socjalistycznym.

PRACA W INSTYTUCJACH LEGALNYCH ZA OKUPACJI 1915—1918.

Rok 1916 dał możliwość Partii skonfrontowania jej zasad z postawą mas robotniczych. Władze okupacyjne zezwoliły po raz pierwszy na legalne obchody trzeciomajowe. PPS postanowiła skorzystać z tej okazji i policzyć swoje siły. Pod sztandarami czerwonymi Partii znalazły się tysiączne masy w całym kraju. Było to o tyle ważne, że pierwszomajowy obchód został przez policję niemiecką i wojsko brutalnie rozpędzony w Alejach Ujazdowskich w Warszawie. Drugą okazją były wybory do rad miejskich na terenie obydwu okupacji, i wtedy po raz pierwszy zarówno wszystkie kierunki socjalistyczne jak i inne partie polityczne mogły policzyć swe wpływy. W Warszawie PPS uzyskała w tych wyborach dwa razy tyle głosów, co SDKP i L wraz z PPS-Lewicą łącznie. Stosunek ten utrzymał się prawie w całym kraju i było widoczne, że masy wypowiadały się raczej za PPS, występującą pod nazwą „socjalistów polskich“. Z wyborów tych wszedł do Rady Miejskiej w Warszawie Barlicki Norbert. Na uwagę wreszcie zasługuje warszawski strajk tramwajarzy w maju 1916 r., prowadzony pod kierownictwem PPS. Po kilkuletnim zaniku działalności partyjnej, datującym się praktycznie od 1907 roku (na terenie zaboru

rosyjskiego), wystarczyło stwierdzenie, że PPS działa, aby te trzy litery stały się magnesem przyciągającym.

Gdy 5 listopada 1916 roku został ogłoszony manifest „dobrotliwych monarchów“, zapowiadający ogłoszenie z łaski Niemiec i Austro-Węgier niepodległości Królestwa Polskiego jako monarchii dziedzicznej, PPS skierowała orientację na właściwe tory. Podczas manifestacji zorganizowanych we wszystkich większych miastach przez czynniki oficjalne ulica podchwyciła jednak hasła pepesowskie. W Warszawie na Placu Teatralnym olbrzymi tłum odśpiewał „Czerwony Sztandar“. Szeroko rozkolportowana odezwa Centralnego Komitetu Robotniczego PPS — także z datą 5 listopada 1916 — występowała z żądaniem republiki demokratycznej z rządem odpowiedzialnym przed sejmem, wybranym na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego. Jednocześnie odezwa ta domagała się przeprowadzenia gruntownych reform społecznych, a w szczególności reformy rolnej z wywłaszczeniem ziemi bez odszkodowania.

REWOLUCJA W ROSJI

Już wtedy Partia oceniała sytuację wojenną w ten sposób, że państwa centralne wyjdą z wojny pokonane, ale nie przypuszczano jeszcze, że wojna skończy się kolejną rewolucją w trzech państwach zaborczych. Gdy w marcu 1917 roku nadeszła do

Warszawy wiadomość o wybuchu rewolucji w Rosji i o abdykacji cara Mikołaja II, PPS zrozumiała pierwsza sens dziejowy przewrotu i od razu należała go oceniła. Wojna więc w swych skutkach miała spowodować europejski ruch republikańsko-demokratyczny, połączony z pędem mas do radykalnych reform społecznych. Należało się więc spodziewać także upadku monarchii niemieckiej i austriacko-węgierskiej oraz rewolucyjnego ruchu mas w tych państwach. Stanowisko PPS wypowiedziane w listopadowej odezwie CKR z 1916 roku było niejako wstępem do tych przemian.

Sytuacja w odniesieniu do sprawy polskiej także uległa gruntownej zmianie. Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich w Piotrogradzie, a w ślad za nią i Tymczasowy Rząd rosyjski zadeklarowały prawo narodu polskiego do niepodległości. W ślad za tym poszły także i rządy Francji, W. Brytanii i Włoch, witając z radością powyższą deklarację nową Rosji.

Reakcje społeczeństwa polskiego na wypadki w Rosji ujawniły różnice klasowe. Konserwatyści chwycili się swej ostatniej ostoji w postaci monarchii państw centralnych, a Międzypartyjne Koło Polityczne, jako przedstawicielstwo Narodowej Demokracji, utraciło zasadniczą swoją koncepcję, gdyż manifest Piotrogradzkiej Rady Delegatów Robotniczych szedł dalej niż ich żądania autonomiczne. Ponieważ razila ich rewolucja rosyjska, przeto zdecydowali się przenieść swe zabiegi dyplomatyczne na Zachód do aliantów.

ZAOSTRZENIE WALKI Z OKUPANTEM

W tych warunkach PPS postanowiła zaostrzyć swój stosunek do okupacji, co wywołało z kolei represje, zmuszające Partię do schodzenia z powrotem w podziemia całkowitej konspiracji. Zjazd partyjny, odbyty w Warszawie z zachowaniem zasad konspiracyjnych (w jednej z czytelni przy ul. Marszałkowskiej), dokonał oceny nowej sytuacji, potwierdził hasła reformy rolnej bez odszkodowania i ośmiogodzinnego dnia pracy oraz ubezpieczeń społecznych, wysunął postulat kontroli nad produkcją, uspołecznienia kluczowych gałęzi przemysłu wraz z upaństwowieniem środków komunikacji. Do CKR wybrani zostali oprócz dawnych także nowi działacze, między innymi Norbert Barlicki, Mieczysław Niedziałkowski i Bronisław Ziemięcki. Rozwinięta na skutek poleceń zjazdu robota organizacyjna miała doprowadzić do tego, by poczynawszy od CKR, a kończąc na Komitecie partyjnym w małej miejscowości lub na wsi, Partia — mimo struktury konspiracyjnej — mogła dysponować doskonałym i zgranym aparatem na wypadek zakończenia wojny. Pierwszomajowy obchód w Warszawie, połączony z demonstracją uliczną na Marszałkowskiej a rozpędzony przez oddziały niemieckie, wykazał wielki wzrost wpływu Partii na masy. Jednak ciągle represje spadające na Partię i rozwydrzone poczynania szpiegów oraz prowokatorów wytworzyły konieczność samoobrony, podobnie jak w latach rewolucyjnych 1905 i 1906.

Dla samoobrony więc i odwetu na okupantach

decyzją CKR zostało utworzone, na wzór Organizacji Bojowej, Pogotowie Bojowe PPS, którego kierownictwo objął Tomasz Arciszewski.

Najgłośniejszym wystąpieniem pogotowia był skuteczny zamach na szefa niemieckiej policji politycznej, von Schultze, dokonany przez A. Purtala. Ekspropriacyjne natomiast akcje Pogotowia dawały świadectwo oporu mas przeciwko pozostawaniu na ziemiach polskich okupacji niemieckiej.

ZJAZD PPS ODRZUCA KONCEPCJE KOALICJI Z ENDEKAMI

We wrześniu 1918 roku odbył się w Warszawie ostatni konspiracyjny zjazd PPS w podziemiach gospody robotniczej na Placu Unii Lubelskiej. Na zjeździe tym zapadły decyzje, które stały się potem podstawą Manifestu Rządu Ludowego w Lublinie. Zjazd ten i dlatego także należy uważać za przełomowy, gdyż odrzucono na nim w sposób zdecydowany koncepcję koalicyjnego rządu narodowego z przedstawicielami endeckiego Międzypartyjnego Koła Politycznego. Przyjęto natomiast za podstawę do utworzenia rządu porozumienie zawarte w tym zakresie między PPS a ruchem ludowym, wywodzącym się z radykalnego odłamu wiejskiego — „Zaranie“, a późniejszym SL „Wyzwolenie“ oraz z ruchem peowiackim, mocno podówczas społecznie radykalnym i politycznie demokratycznym. Poza tym zjazd stanął wyraźnie na gruncie socjalizmu demo-

kratycznego i zdecydował w ten sposób o późniejszej linii politycznej PPS. Partia, zapowiadając załamanie się wojny, określiła z góry charakter społeczny związanego z tym przewrotu społecznego i wysunęła hasło bezpośredniej walki o socjalizm, którą zapoczątkować miał Rząd Ludowy, utworzony w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Układ polityczny na ziemiach polskich w pierwszych dniach listopada 1918 roku przedstawiał się następująco. W ostatnich dniach października utworzyła się w Krakowie Komisja Likwidacyjna, mająca na celu przeprowadzenie oderwania całego zaboru austriackiego od monarchii austro-węgierskiej. Komisją tą kierowali ludzie spod znaku Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN), a więc usposobieni konserwatywnie. Duże wpływy ponadto posiadało w tej części kraju Polskie Stronnictwo Ludowe, na czoło którego wybił się zdolny przywódca i poseł do parlamentu wiedeńskiego, Wincenty Witos. W Małopolsce wschodniej poważne wpływy posiadała Narodowa Demokracja, której przewodził Stanisław Głąbiński. W zaborze rosyjskim, pozostającym pod okupacją niemiecką istniała Rada Regencyjna, działająca na podstawie manifestu listopadowego 1916 roku i powołany przez nią gabinet ministrów, złożony z przedstawicieli Międzypartyjnego Koła Politycznego pod przewodnictwem Świeżawskiego. Podporą Rady Regencyjnej były wszelkie odłamy tak zwanych „aktywistów“, to jest kierunków wiążących się z losem państw centralnych. Społecznie był to obóz konserwy polskiej w Królestwie.

W wyraźnej i zdecydowanej opozycji wobec Rady Regencyjnej i jej gabinetów pozostawał obóz demokracji polskiej, grupującej radykalny ruch chłopski („Wyzwolenie“), lewicowo usposobione doły peowiackie oraz PPS. Zabór pruski tkwił jeszcze całkowicie we władaniu Rzeszy Niemieckiej i ruszył się dopiero z chwilą wybuchu dnia 10 listopada 1918 roku rewolucji niemieckiej w Berlinie. Przeważała tam w sposób zdecydowany orientacja Narodowej Demokracji.

RZĄD LUDOWY W LUBLINIE

Sojusz przeto socjalistyczno-ludowy wraz z inteligencją postępowo-radykalną reprezentował liczebnie stosunkowo mały na owe czasy odłam opinii polskiej. Przeciętne nastroje ulegały frazesom endeckim i społecznie zachowawczym. Polski ruch lewicowy, aby utrzymać się na powierzchni życia politycznego i aby nadać właściwy dla rozwoju narodu kierunek, zmuszony był zastosować taktykę faktów dokonanych. Było to koniecznością wobec zamierzeń reakcyjnych, zmierzających do powołania tak zwanego Rządu Narodowego w Krakowie ze zdecydowaną przewagą Narodowej Demokracji i sfer konserwatywnych. Teren okupacji austriackiej miał być oparciem dla wystąpienia obozu lewicowego. W nocy z 6 na 7 listopada w Lublinie został utworzony Rząd Ludowy. Do składu tego rządu weszło 5 przedstawicieli PPS, 4 z „Wyzwolenia“, 2 ludowców z Małopolski (z których pozostał jeden, ponieważ

Witos w ostatniej chwili wycofał się) i 3 przedstawicieli radykalnej inteligencji i peowiaków. Prezesem Rady Ministrów został Ignacy Daszyński. Wydany jednocześnie manifest do narodu zawiadamiał, że z wiekowej niewoli powstaje Polska Republika Ludowa, a dotychczasowa władza w postaci Rady Regencyjnej, działającej z łaski zaborców, przestaje istnieć. Na jej miejsce powstaje Rząd Ludowy jako odzwierciedlenie woli ludu polskiego. O innych sprawach zadecyduje sejm ustawodawczy, wybrany na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego. W zakresie reformy rolnej, upaństwowienia przemysłu itd. manifest pokrywał się z uchwałami ostatniego zjazdu partyjnego. W formie natomiast wyraźnej już dekretacji Rząd Ludowy podawał do wiadomości wprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy i upaństwowienie lasów.

Wiadomość o powstaniu Rządu Ludowego w Lublinie jako faktycznego i niezawisłego rządu polskiego, obejmującego wszystkie dawne trzy zabory, lotem błyskawicy rozeszła się po kraju. Masy ruszyły. W ciągu trzech dni wojska austriackie na terenie okupacji zostały rozbijane na skutek zdecydowanego wystąpienia pepesowców i dołów peowiaczkich, a w wielu wypadkach miejscowe komitety PPS przejmowały władzę.

WALKA Z RADĄ REGENCYJNĄ

W ślad za tym ruszył także i zabór austriacki, gdzie klasa robotnicza na olbrzymich manifestacjach

opowiedziała się za Rządem Ludowym. Podobnie także i na terenach okupacji niemieckiej utworzenie Rządu Ludowego w Lublinie wywołało entuzjazm w masach. W Warszawie jednak istniała jeszcze tak zwana „prawowita władza“, a więc Rada Regencyjna, która stanęła na przeszkodzie przeniesieniu Rządu do Warszawy. PPS zarządziła na dzień 11 listopada wielką manifestację robotniczą, jako wyraz uczuć dla rządu w Lublinie i celem zmuszenia Rady Regencyjnej do ustąpienia. W tym dniu cała Warszawa była na ulicach. Jednocześnie dokonywało się rozbijanie Niemców. Manifestacja ta zbiegła się z przyjazdem Piłsudskiego z Magdeburga.

Piłsudskiemu nie podobala się rewolucyjna postawa PPS, a o Rządzie Lubelskim napomynał z przekąsem, wytykając jego „niefachowość“. Wolałby raczej widzieć rząd o charakterze szerszej koalicji, oczywiście z przewagą „fachowców“, co znaczyło wtedy pójście po linii najmniejszego oporu, a raczej pływania po fali obskurantyzmu burżuazyjnego. Pomysłem tym przeciwstawił się w sposób zdecydowany Feliks Perl, będący duszą tych dni listopadowych robotniczej Warszawy. By przeciąć ostatecznie podobne pomysły, a Rządowi Ludowemu udzielić zdecydowanego poparcia, PPS ogłosiła na dzień 13 listopada strajk powszechny z demonstracją na Placu Saskim. Poprzez strajk ten Partia domagała się ustąpienia Rady Regencyjnej i wprowadzenia Rządu Ludowego do stolicy. Rzeczywiście, tegoż dnia Rada przekazała swój urząd Piłsudskiemu, a ten z kolei mianował premierem Ignacego Daszyńskiego. W ten

sposób nic już nie stało na przeszkodzie, aby rząd z Lublina przeniósł się do Warszawy.

INTRYGI PRZECIWKO RZĄDOWI LUDOWEMU

Nastąpiły jednak przeróżne zabiegi, intrygi i groźby, zmierzające do utworzenia innego rządu i niedopuszczenia Rządu Ludowego do Warszawy. W dniu 17 listopada Warszawa robotnicza znów wystąpiła na ulice. Następnego jednak dnia powstał nowy rząd, który także przybrał nazwę Rządu Ludowego. Tym razem na premiera Piłsudski wyznaczył Jędrzeja Moraczewskiego. Osoba nowego premiera stanowiła ustępstwo na rzecz endecji z b. zaboru pruskiego, dla których Daszyński był za bardzo radykalny. Nowy rząd jednak miał być tylko pomostem do dalszych zmian, a premier tego rządu posłusznym narzędziem w rękach Piłsudskiego. W rządzie, który tym razem przybrał nazwę: Tymczasowy Rząd Ludowy — w odróżnieniu od poprzedniego, nie przybierającego określenia tymczasowości — PPS otrzymała zaledwie 6 miejsc na ogólną ilość 16 tek ministerialnych. Gdy zaś rząd ten rzekł się specjalnym dekretem części swych uprawnień na rzecz Piłsudskiego jako Naczelnika Państwa, stał się tym samym bezwolnym narzędziem w rękach Piłsudskiego, sprawującego, w myśl tego dekretu, władzę prezydenta.

Wszelkiego rodzaju elementy reakcyjne, od konserwy poprzez endecką drobną burżuazję aż do cha-

deckich przybudówek robotniczych i enperowskich związków zawodowych, rozpoczęły atak na rząd. Opozycja nie przebiegała w środkach. Sięgnięto do wypróbowanych metod pogromów antysemitów. Starano się wykorzystać chaos gospodarczy, sabotowano działalność młodej administracji. Domagano się rządu koalicyjnego i „fachowego“, ustąpienia zaś „jednostronnie partyjnego“ rządu ludowego.

Pierwszego wyłomu dokonało Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast“, które na swym zjeździe przyjęło uchwałę o rekonstrukcji gabinetu, co w praktyce sprowadzało się do rozbicia porozumienia, na którym opierał się rząd. Uchwała ta niewątpliwie stanowiła poważne zagrożenie i wzmacniała postawę endecji. W tych warunkach dnia 5 stycznia 1919 roku dokonany został zamach na członków rządu. Autorami i kierownikami tego wystąpienia byli książę Sapieha i pułkownik Januszajtis. Ponieważ rozeszła się pogłoska, że mieli oni aresztować także i Piłsudskiego, przeto zaalarmowane oddziały legionowe śpiesznie interweniowały i pojechały zamachowców, uwalniając jednocześnie zatrzymanych ministrów. Zamiast wystąpić zdecydowanie wobec spiskowców i w sposób zdecydowany rozprawić się z wszelkimi ich poplecznikami, Piłsudski kazał wypuścić zamachowców na wolność. Było to zupełne poderwanie autorytetu rządu i w krótkim czasie doprowadziło do dymisji gabinetu. Premier Moraczewski ustąpił na wyraźne żądanie Naczelnika Państwa, który, mając głowę zajęta planami wojennymi, musiał jednać sobie społecznie reakcyjne ugrupowania polityczne.

PADEREWSKI PREMIEREM

Premierem został Ignacy Paderewski, dobrze widziany u aliantów zachodnich. Na jego wezwanie miała wrócić do kraju dobrze wyposażona armia polska z Francji, pozostająca pod dowództwem generała Hallera, a alianci mieli pomóc gospodarczo w budowie państwa polskiego. Stało się to w obliczu zbliżającego się terminu wyborów do sejmu ustawodawczego. Ustąpienie w takim czasie Moraczewskiego, poprzedzone zamachem i kompromitującą rząd łaskawością w stosunku do zamachowców, osłabiło PPS. Z wyborów Partia wyszła z porażką. Partia wprawdzie robiła wszystko, co mogła, aby nie dopuścić do ustąpienia rządu przed wyborami. Niestety, reprezentował ją człowiek, który nie mógł zdobyć się na opór w stosunku do Piłsudskiego, a raczej wołał stawać przed „komendantem” na baczność.

W tych przełomowych wówczas dla całej klasy robotniczej chwilach, decydujących o dalszym rozwoju kraju, zabrakło najważniejszego czynnika, a mianowicie jedności w łonie samej klasy robotniczej i w obozie socjalistycznym w szczególności. Wyrazem tej jedności, a przede wszystkim wyrazem opinii całego proletariatu miały być Rady Delegatów Robotniczych, które zaczęły — przeważnie samorzutnie — powstawać w różnych ośrodkach kraju. Niestety, Rady te od razu zaczęły przyjmować postawę partyjną, deklarując się za tą lub inną, działającą w Polsce, partią robotniczą. W ten sposób powstawały zarówno pepesowskie, jak i esdeckie Rady

Delegatów Robotniczych. Na skutek zabiegów PPS, aby Rady te stały się wyrazem całej opinii proletariackiej, doszło do opracowania jednolitej ordynacji wyborczej. Spory jednak wewnętrzne, doprowadzające do wzajemnych oskarżeń i atakowania przez część delegatów, związanych z SDKP i L, Rządu Ludowego, doprowadziły do osłabienia Rad a w końcu do ich zupełnego zaniku.

WOJNA 1920 ROKU

Polska, zamiast wkraczać w epokę pokojową, znalazła się w zaraniu swego istnienia u progu nowej wojny na wschodzie. Stanowisko PPS w tej sprawie było wyraźne i jasne. PPS stanęła na stanowisku, że granice między Polską z jednej a Litwą, Białorusią i Ukrainą z drugiej strony powinny być wyznaczone w drodze samookreślenia ludności terenów spornych. Hasło: „precz z wojną imperialistyczną“ było wówczas głównym zawołaniem Partii. Feliks Perl na łamach „Robotnika“ ujawniał właściwe oblicze wojny na wschodzie, która — szczególnie po przekroczeniu przez wojska polskie granic etnograficznych — nabrała wyraźnych cech imperialistycznych. Jednocześnie Perl ujawniał przed opinią publiczną pokojowe noty rządu radzieckiego.

WALKA O KONSTYTUCJĘ

Jednak wbrew temu wszystkiemu, gdy sytuacja militarna uległa zmianie i gdy wojska sowieckie znalazły się pod Warszawą, PPS zdecydowała się

wejść do Rady Obrony Państwa. Czyniła to pod warunkiem zmiany rządu i przeprowadzenia głębokich reform społecznych, żądając jednocześnie stanowczo zaprzestania kroków wojennych i wznowienia bezpośrednich rokowań z Rosją Sowiecką. Chodziło przecież o to, żeby zerwać z nonsensem traktowania o pokój z Rosją przez aliantów zachodnich, czego podjął się Władysław Grabski, przywożąc z konferencji w Spa tylko upokorzenie dla Polski. Utworzony z Wincentym Witosem na czele Rząd Obrony Narodowej spotkał się z poparciem PPS, która de-sygnowała do rządu Daszyńskiego. Rząd ten doprowadził w październiku 1920 roku do zawieszenia broni i ustalenia wstępnych warunków pokojowych. Było to już po załamaniu się frontu radzieckiego pod Warszawą i po bitwie grodzieńskiej. Partia więc musiała wyteńczyć wszystkie siły i poprzez demonstracje uliczne naciskać na przerwanie wojny.

Po ostatecznym doprowadzeniu do zawarcia pokoju z Rosją Sowiecką w Rydze na wiosnę 1921 roku, gdzie w rokowaniach pokojowych brali udział Norbert Barlicki i Feliks Perl, na Partię spadł drugi wielki obowiązek. Rozpoczęła się walka o konstytucję. Polska Partia Socjalistyczna zgłosiła w sejmie swój własny projekt, przewidujący oparcie państwa polskiego na takich podstawach prawnych, które by umożliwiły przejście pokojowe do ustroju socjalistycznego, z równoczesnym uniknięciem wstrząsów. Projekt ten oddawał pod kontrolę państwową wszystkie środki produkcji, a tam, gdzie odpowiednie gałęzie przemysłu dojrzały już do tego, miały

być one przejmowane przez państwo. Projekt przewidywał dalej powołanie do życia izb pracy i komitetów fabrycznych, jako organu samorządu robotniczego i kontroli produkcji. Następnie projekt wprowadzał rozdział kościoła od państwa, referendum ludowe i inicjatywę ustawodawczą, szereg normalnych swobód obywatelskich, możliwość rozwiązania sejmu z inicjatywy 300 tysięcy obywateli.

Walka o konstytucję rozgorzała na całego, gdy z komisji konstytucyjnej sejmu wyszedł projekt, przewidujący parlament dwuizbowy (z sejmem i senatem), oraz szereg przywilejów wyznaniowych. Partia, widząc w senacie czynnik hamujący i wsteczny, wezwała masy pracujące do bezpośredniej walki o demokratyczną konstytucję. Ogłoszony w październiku przez Centralny Komitet Wykonawczy PPS jednodniowy manifestacyjny strajk polityczny skupił wokół Partii olbrzymie masy. Manifestacje uliczne i wiece odbywały się pod hasłami, żądającymi jednoizbowego sejmu, izb pracy i demokratycznej konstytucji. Ostatecznie, pod naciskiem mas nastąpiły poprawki w projekcie i w przepisach ostatecznych senat stał się instytucją mniej szkodliwą.

Dnia 17 marca 1921 roku konstytucja została uchwalona i stała się prawem obowiązującym w Polsce. Konstytucja ta kształtowała się w ogniu walk nie tylko parlamentarnych. Dzięki temu może była ona dostatecznie demokratyczna, by zaraz po uchwaleniu stać się przedmiotem ataków reakcji. PPS ze względów zasadniczych za konstytucją marcową nie głosowała, gdyż była ona znacznie mniej demokra-

tyczna niż projekt socjalistycznej reprezentacji parlamentarnej. Niemniej jednak w Partii znalazła ona poparcie i obronę, gdy groził zamach na nią ze strony narastającej fali reakcji.

XVI ZJAZD

W tym okresie PPS wysunęła się na czoło polskiej klasy robotniczej. XVI Zjazd Partii, odbyty w kwietniu 1919 roku w Krakowie, zjednoczył szeregi organizacyjne z dawnych trzech zaborów. PPS b. zaboru pruskiego, PPSD Galicji i Śląska oraz PPS działająca w b. zaborze rosyjskim połączyły się na tym zjeździe w jedną Polską Partię Socjalistyczną. Na kongresie uchwalono też regulamin, na podstawie którego wybrany został Centralny Komitet Wykonawczy (CKW) w miejsce poprzedniego CKR. Jednocześnie w tym czasie nastąpił powrót do Partii tzw. „Opozycji Robotniczej“ z PPS-Lewicy z przywódcą tej grupy Antonim Szczerkowskim na czele.

Równolegle odbywała się konsolidacja i na innym skrzydle ruchu socjalistycznego. Mianowicie w grudniu 1918 roku SDKP i L dokonała połączenia z PPS-Lewicą, powołując do życia Komunistyczną Partię Polski.

Obok walki politycznej o prawa ludu pracującego, Polska Partia Socjalistyczna podjęła walkę o poprawę warunków codziennego życia klasy pracującej.

ODBUDOWA RUCHU ZAWODOWEGO

Wraz z odradzaniem się Partii w okresie okupacji następowała także odbudowa związków zawodowych. Już w 1916 roku na zjeździe w Radomiu została wybrana Komisja Centralna Związków Zawodowych jako ciało kierownicze całego klasowego ruchu zawodowego. Przewrót listopadowy i zagwarantowanie przez Rząd Ludowy wolności zrzeszania się ożywiły ruch zawodowy. Rozpoczynając działalność w warunkach legalnych, klasowy ruch zawodowy stanął na stanowisku bezpartyjności związków zawodowych, co było także postulatem PPS. Pogląd ten spotkał się z niezrozumieniem i sprzeciwem SDKP i L, która stała na stanowisku organizowania związków partyjnych, ale oczywiście pod swoim wyłącznym kierunkiem. W marcu 1919 roku odbyła się pierwsza ogólnokrajowa konferencja zawodowa, na którą przybyli przedstawiciele dawnych związków esdeckich, pozostających tym razem już pod wpływem Komunistycznej Partii Polski. Na razie przybyli oni w charakterze obserwatorów. Konferencja ta nakreśliła ramy organizacyjne dla ruchu zawodowego, ustalając zasadę organizowania związków według gałęzi przemysłu. Jednocześnie potwierdzona została zasadnicza podstawa bezpartyjności. W połowie tegoż roku nastąpiło połączenie ze związkami komunistycznymi i ostatecznie zlikwidowano rozłam, przeciwstawiając burżuazji zjednoczone klasowe związki zawodowe.

REAKCJA POLSKA ORGANIZUJE SIĘ

Już w pierwszych miesiącach 1919 roku wystąpiły na ulicach Warszawy bojówki tak zwanego Stowarzyszenia Samopomocy Społecznej (SSS), będące prototypem późniejszych bojówek faszystowskich. SSS miało na celu prowadzenie bezwzględnej walki z klasowymi związkami zawodowymi i podejmowanie wszelkiej akcji łamistrajkowej aż do terroru włącznie, ale zdecydowana postawa robotników w krótkim czasie położyła kres działalności SSS.

Nie sposób też pominąć wysiłku PPS w zakresie budzenia świadomości klasowej na wsi. Polska Partia Socjalistyczna pierwsza w Polsce wkroczyła z całą stanowczością w zabagnione stosunki społeczne wsi, gdzie dziedzic, niemal jak udzielny pan feudalny, miał prawie całkowitą możność wyzysku. PPS zorganizowała silny Związek Zawodowy Robotników Rolnych, który poprzez masowe strajki i uporczywą walkę z obszarnictwem doprowadził do zawarcia umowy zbiorowej i powołania przez rząd specjalnych komisji rozjemczych dla załatwiania sporów między robotnikami rolnymi a obszarnikami.

Wyjście PPS na wieś i zgrupowanie wokół Partii proletariatu wiejskiego wywarło wielki wpływ na wzmożenie ruchu masowego i odbiło się dodatnio na najbliższych wyborach w 1922 roku. Z wyborów tych PPS wyszła wybitnie wzmocniona, powiększając prawie dwukrotnie swój stan posiadania. Sytuacja przedwyborcza była o tyle ciężka, że cała prawi-
wica społeczna, a więc elementy reakcyjne od kon-

serwy przez endecję aż do chadecji skupiły się w jednolitym bloku pod nazwą Chrześcijańskiej Jedności Narodowej. Tymczasem klasa robotnicza wystąpiła rozbita, gdyż socjaliści i komuniści wystawili wszędzie odrębne listy. Wprawdzie PPS odniosła wyraźny sukces, ale niestety na rozbićiu zyskała prawica, która weszła do sejmu jako najsilniejsze stronnictwo.

ZABÓJSTWO PREZYDENTA NARUTOWICZA

Skutki nie kazały na siebie czekać. Połączonymi głosami lewicy polskiej i mniejszości narodowych został wybrany prezydentem Gabriel Narutowicz, człowiek wielkiej nauki i zdecydowany demokrat. W dniu zaprzysiężenia bojówki endeckie obstawiły ulicę Wiejską, chcąc nie dopuścić lewicowych posłów i senatorów na Zgromadzenie Narodowe, mające się zebrać dla przyjęcia przysięgi Prezydenta. Reakcja postanowiła także nie dopuścić do sejmu nawet i samego Narutowicza. Rzeczywiście, jadący na ulicę Wiejską nowoobрани Prezydent Rzeczypospolitej został obrzucony błotem przez endeckie bojówki. Zdążający do gmachu sejmu posłowie PPS, m. in. sędziwy Bolesław Limanowski i Ignacy Daszyński, zostali zaatakowani na Placu Trzech Krzyży i zamknięci w bramie jednej z kamienic.

Na wiadomość o gwałcie, popełnionym na przywódcach socjalistycznych, uformował się natychmiast pochód PPS, który wyruszył na odsiecz. U wy-

lotu Nowego Świata i Placu Trzech Krzyży uczestnicy pochodu zostali powitani ze stopni kościoła św. Aleksandra salwą strzałów. Sztandar czerwony zachwiał się, a chorąży Kałuszyński, robotnik rzeźni miejskiej, padł na miejscu od kuli reakcyjnego zbrodniarza. Posłowie zostali jednak odbici i odprowadzeni do sejmu na ulicę Wiejską. Gdy szwale rowie nie zdołali obronić Prezydenta przed znieważeniem, robotnicy Warszawy krwią swą przypieczętowali przywiązanie do swoich przywódców. W tej atmosferze terroru dokonany został ohydny mord. Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, powstającej do życia po wiekowej przeszłości niewoli, padł od kuli reakcyjnego fanatyka. Zamachowiec, Eligiusz Niewiadomski, był przedłużeniem tej ręki, która wyprowadziła męty w Aleje Ujazdowskie, na Plac Trzech Krzyży i spod kościoła zastrzeliła Kałuszyńskiego. Ręka ta wetknęła także broń do ręki i Niewiadomskiemu.

„CHIENO-PIAST“

W tej atmosferze narastającego wstecznictwa, w 1923 roku doszedł do skutku pakt endecji i chadecji z PSL „Piast“ i z NPR (tzw. Chieno-Piast). Sojusz ten był skierowany wówczas przeciwko klasie robotniczej i przeciwko socjalizmowi. Trudności życia gospodarczego rząd przerzucił na miasta. Drożyzna wzrastała, płace nie ulegały zwyczajce. Niezadowolone okazywali nie tylko robotnicy, ale i pracow-

nicy umysłowi. Rząd Chieno-Piasta, odpowiadając na postulaty klasy pracującej, mówił: „Będzie gorzej“. Jesienią 1923 roku sytuacja uległa zaostrzeniu. Zaczęły się strajki ekonomiczne w większych ośrodkach fabrycznych. Hasłem ich było żądanie podwyżki płac wobec wzrostu drożyzny. Akcje te spotkały się z ostrymi represjami władz, obsadzeniem przez wojsko fabryk objętych strajkiem. W Łodzi i Częstochowie doszło do masakry.

WYPADKI KRAKOWSKIE 1923 R. I UPADEK RZĄDU CHIENO-PIASTA

Polska Partia Socjalistyczna, widząc zagrożenie podstawowych swobód obywatelskich, postanowiła wezwać klasę robotniczą do walki w obronie wolności strajków i w celu obalenia rządu reakcyjnego. W połowie listopada miał rozpocząć się strajk powszechny. Tymczasem nastąpiło zaostrzenie zataragu między rządem a pracownikami państwowymi. Pierwsi porzucili pracę maszyniści kolejowi, a za nimi inni kolejarze i pocztowcy. Rząd odpowiedział militaryzacją kolei i poczty. W tej sytuacji CKW PPS łącznie z Komisją Centralną Związków Zawodowych powziął decyzję ogłoszenia strajku powszechnego w dniu 3 listopada 1923 roku. Wydany zakaz zgromadzeń publicznych miał utrudnić akcję strajkową, jednak strajk powszechny objął cały kraj, a przebieg jego w Małopolsce był szczególnie imponujący. W Tarnowie policja doprowadziła do star-

cia ulicznego i 7 robotników zostało zabitych. W Boryslawiu wojsko salwą przywitało gromadzących się robotników, zabijając 2 uczestników zgromadzenia. Do większych zająć ulicznych doszło w Krakowie. Strajkujący robotnicy, podążając na zapowiedziane w dniu 5 listopada zgromadzenie do Domu Robotniczego, zostali zatrzymani przez policję, która obstawiła pobliskie przejścia. Przywitana jednak gwizdaniem i kamieniami — pierzchła. Robotnicy, po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu strajku, udali się do domów, z tym, że następnego dnia mieli znów przybyć na podobne zgromadzenie. Tym razem „silny rząd“ postanowił pokazać swą moc i przywrócić nadwerżony autorytet policji. Następnego dnia zostały ściągnięte rezerwy policyjne, którym do asysty przydzielono dwie kompanie 16 pułku piechoty i dwa szwadrony 8 pułku ułanów. Oddziały te wraz z policją zamknęły wszystkie ulice, prowadzące do miejsca zgromadzenia. Wkrótce po jednej i po drugiej stronie kordonu zaczęły się gromadzić coraz większe masy ludzi, które parły sobie na spotkanie. W pewnym momencie kordon pękł i w wytworzonym zamieszaniu zaczęło się rozbrajanie policji i wojska. Zdobytą broń robotnicy zaczęli wykorzystywać w obronie własnej. Nastąpiła szarża ułanów. Zwykły drut jednak, przeciągnięty między latarniami, czynił tę szarżę mało szkodliwą. Gorzej było z atakującymi tłum autami pancernymi, ale i one zostały odparte, a jedno z nich nawet wpadło w ręce robotników. Robotnicy, tworząc z Domu Robotniczego swą bazę zbrojną, stali się panami sytuacji w naj-

blіszszej dzielnicy. W wyniku tych walk było wiele zabitych osób cywilnych oraz 3 oficerów i 11 żołnierzy. Rannych było około 200 osób po obu stronach. Wypadki te rozległy się głośnym echem po całym kraju i za granicą. Następnego dnia rząd przyrzekł rozpatrzyć postulaty strajkujących, zaprzestać represji i odwołać militaryzację poczty i kolejnictwa. Politycznie natomiast przebieg strajku i wypadki krakowskie stanowiły śmiertelny cios wymierzony rządowi przez PPS. Rzeczywiście, po kilku tygodniach rząd Chjeno-Piasta ustąpił, otwierając cały szereg niekończących się przesileń gabinetowych. Od tego czasu powstawały i upadały różne gabinety, przy czym stosowano rozmaite kombinacje większościowe. PSL „Piast” było jednak zawsze języczkiem u wagi i decydowało swoim stanowiskiem o istnieniu lub upadku każdego rządu.

PRĄDY FASZYSTOWSKIE W KRAJU

W tych warunkach utworzenie rządu, opierającego się na stałej większości parlamentarnej, napotykało na niebywale trudności i ujawniało bezwład sejmu. Sytuację tę wykorzystywały czynniki polityczno-wojskowe grupujące się wokół osoby Piłsudskiego, będące w zdecydowanej opozycji wobec parlamentaryzmu w ogóle. Piłsudscy zastosowali metodę przenikania do wszystkich stronnictw politycznych, celem wytwarzania w ich łonie przychylniej dla Piłsudskiego atmosfery.

Z drugiej strony coraz bardziej stawały się mod-

ne nowinki, idące z Włoch. Mussolini wśród burżuazji i sfer wojskowych zaczął uchodzić za geniusza, który potrafił uleczyć swój kraj z „walk partyjnych“ i uzdrowić stosunki gospodarczo-społeczne. W Warszawie zaczęły kursować pogłoski o przygotowaniach do zamachu stanu. Narodowa Demokracja wyraźnie apoteozowała faszyzm, powołując do życia zorganizowany na wzór faszystowski Obóz Wielkiej Polski (tzw. Obwiepol). Główną sprężynę tych poczynąń stanowiła korporancka młodzież akademicka, która coraz bardziej głośnie była na ulicach stolicy. Starając się sterroryzować elementy lewicowe, ci pierwsi polscy faszyci sięgnęli do „wypróbowanego“ hasła walki z komunizmem.

Dnia 10 maja 1926 roku doszedł znowu do władzy blok Chrześcijańskiej Jedności Narodowej z PSL „Piast“, poparty jeszcze przez Narodową Partię Robotniczą. Przed klasą robotniczą stało znów widmo krwawych walk o utrzymanie podstawowych zasad wolności obywatelskiej. Sojusz ten był tym groźniejszy, że oprócz policji i wojska rozporządzał wówczas także uzbrojonymi bojówkami faszystowskimi.

Demokratyczna opinia polska, z radykalnym ruchem chłopskim „Wyzwolenie“ i z PPS na czele, zajęła wyraźnie negatywną postawę wobec nowego rządu, zapowiadając przejście do zdecydowanej i bezwzględnej opozycji. To stanowisko demokracji polskiej zostało wyzyskane i nadużyte przez Piłsudczyków, którzy rozporządzali w stronnictwach lewicowych swymi agenturami i mieli wpływy w wojsku. Przygotowywał się przewrót.

PRZEWROT MAJOWY

Dnia 12 maja 1926 roku wierne Piłsudskiemu oddziały wojskowe ruszyły z jego rozkazu na Warszawę od strony Pragi z zamiarem dokonania zamachu na nowy rząd. Od mostów na Wiśle padły pierwsze strzały, które przemieniły się w kilkudniowe walki uliczne. Zdecydowało o zwycięstwie Piłsudskiego stanowisko robotników, którzy z obawy przed faszyzmem endeckim i w nadziei, że przewrót odda władzę w ręce lewicy, poparli zamach strajkiem generalnym.

Z tych właśnie powodów Polska Partia Socjalistyczna, podobnie zresztą, jak i cała lewica polska, aż do Komunistycznej Partii Polski włącznie, poparła przewrót majowy. Powszechnie przypuszczano, że dojście Piłsudskiego do władzy przy pomocy mas zwiąże go z demokracją i lewicą społeczną, a masom dokonany zamach pozwoli wystąpić, jako czynnikowi politycznie samodzielnemu i nadać charakter społeczny całemu przewrotowi. Tym także należało by tłumaczyć zachowanie się Komunistycznej Partii Polski w okresie walk majowych.

I tym razem, gdy Partia stanęła na zakręcie historii, znów stanowisko Feliksa Perla kierowało ją na właściwą drogę, drogę masowego ruchu socjalistycznego. Już od samego początku, gdy tylko doszły pierwsze wiadomości o marszu Piłsudskiego na Warszawę, Perl ustosunkował się negatywnie do zamachu i wyraził zdecydowane obawy co do jego treści i następstw. W rozmowie z Moraczewskim, któ-

ry zjawił się u niego w redakcji „Robotnika“ w pierwszych godzinach walk ulicznych, dał wyraz swemu stanowisku. Rozmowa miała dosyć ostry przebieg, a wydając numer, poświęcony pierwszym starciom, Perl zachował wyraźną powściągliwość.

OPOZYCJA PPS W STOSUNKU DO REAKCYJNEJ POLITYKI PIŁSUDSKIEGO

Różnice między obozem legionowym a Partią uwidoczniły się od razu. Piłsudski zażądał zalegalizowania swego czynu przez Zgromadzenie Narodowe, pozwalając się wybrać na prezydenta. Gdy legalizacja w tej formie nastąpiła, zrzekł się natychmiast wyboru i wysunął na to stanowisko człowieka bezpośrednio sobie oddanego, Ignacego Mościckiego. Zalegalizowany w ten sposób zamach stanu pozostał w dalszym ciągu parlament w dawnym, prawnym składzie; natomiast PPS stanowczo zaczęła się domagać rozwiązania go i rozpisania nowych wyborów. Jednocześnie Partia stanęła na gruncie konsekwencji rewolucyjnych przewrotu majowego, a więc demokratyzacji życia publicznego i przeprowadzenia głębokich reform społeczno-gospodarczych. Piłsudski wołał oczywiście skierować te dążenia społeczne na tory demagogicznego wołania o usunięcie korupcji w życiu państwa. Wokół procesów wytoczonych przeciwnikom politycznym w imię hasła „sancji moralnej“ chciał wytworzyć atmosferę, w której zagubiłyby się dążenia do przebudowy społecznej.

W tych okolicznościach PPS nie mogła wejść i nie weszła już do pierwszego rządu pomajowego. Gdy jesienią Piłsudski zawarł otwarty pakt z konserwą ziemiańską, a dla pozorów bezpartyjności powołał też do rządu Jędrzeja Moraczewskiego, Partia oddała Moraczewskiego pod sąd, zawieszając go w prawach członka PPS. Stanowisko opozycyjne Polskiej Partii Socjalistycznej zaostrzało się z każdym dniem, by przybrać zupełnie wyraźne oblicze w okresie wyborów do sejmu w 1928 roku.

Sanacja wystąpiła do wyborów pod nazwą „Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem“ (BBWR), klejąc w tym bloku najróżniejsze odpadki partyjne i najrozmaitsze społeczne elementy, od konserwy ziemiańskiej, poprzez przemysł i wielką finansjerę aż do odszczepień robotniczych i chłopskich włącznie. Lista tego bloku została oznaczona jedyneką i uchodziła za listę zaufania samego Piłsudskiego. Akcja przedwyborcza odbywała się pod naciskiem administracji, przy czym szafowano szczerze pieniędzmi skarbowymi. Wynik wyborów zobrazował jednak wzrost liczbowy głosów oddanych na lewicowo-demokratyczne stronnictwa opozycyjne. Spośród tych stronnictw PPS uzyskała najwięcej mandatów, a w ślad za nią szły kolejno „Wyzwolenie“ i Stronnictwo Chłopskie. Te trzy stronnictwa uzyskały razem tyle głosów, co cała sanacja, która kusiła się o zdobycie bezwzględnej większości.

WALKA PPS Z DYKTATURĄ PIŁSUDSKIEGO

Główny ciężar walki z nowym reżymem spadł więc na PPS. Piłsudski, zagajając pierwsze posiedzenie parlamentu, został przywitany opozycyjnymi okrzykami. Sławoj-Składkowski, ówczesny minister spraw wewnętrznych, działając na rozkaz Piłsudskiego, wprowadził na salę sejmową policję mundurową, która siłą usunęła niektórych posłów. W ten sposób po raz pierwszy w Polsce pogwałcona została suwerenność sejmu. W rzeczywistości chodziło o sterroryzowanie i nastraszenie całej opozycji i wywarcie na nią nacisku przed wyborem marszałka sejmu. Ten manewr się nie udał, gdyż zdecydowaną większością głosów został wybrany marszałkiem Ignacy Daszyński.

Sanacja jednak starała się sprowadzić sejm do roli organu, którego funkcje ograniczyłyby się tylko do uchwalania budżetu. Piłsudski ciągle unikał poddawania swych rządów kontroli parlamentu. Walka parlamentu o swe prawa nazwana została partyjniactwem i spotkała się z nieopanowanymi atakami prasowymi Piłsudskiego na posłów i sejm.

Ustrój demokratyczny kraju stał pod znakiem zapytania. Narastała dyktatura osobista Piłsudskiego, mimo pozorów praworządności. W tych warunkach PPS zaczęła skupiać wokół siebie wszystkie czynniki lewicy i środka, przeciwne dyktaturze. Jesienią 1928 roku powstała na terenie sejmu Komisja Porozumiewawcza dla Obrony Republiki i Demokracji. Komisja ta stała się zalążkiem przyszłego

Centrolewu. Dziełem tego porozumienia było wytoższenie procesu przed Trybunałem Stanu ministrowi skarbu Czechowiczowi. Proces ten, w którym głównym oskarżycielem z ramienia sejmu był wielki działacz PPS, Herman Lieberman, dał pełną satysfakcję opozycji i parlamentowi. W toku dyskusji budżetowych ujawnione zostało mianowicie, że minister skarbu wydał poza udzielonymi mu uprawnieniami kilkaset milionów złotych. Skądinąd wiadome było, że pieniądze te wydał z polecenia Piłsudskiego na akcję wyborczą BBWR. Wyrok Trybunału, stwierdzający, że wyliczenie się z dokonanych wydatków stanowi zasadniczy konstytucyjny obowiązek rządu, był jednocześnie kompromitacją systemu sanacyjnego. Piłsudski postanowił zemścić się na najbliższej jesiennej sesji sejmu. W dniu otwarcia sesji, na którą zapowiedział Piłsudski swoje przybycie osobiście, zjawiała się na dziedzińcu i w przedsiódkach sejmowych większa grupa uzbrojonych oficerów, niby to dla zamanifestowania swych uczuć w stosunku do komendanta. Zjawienie się oficerów w sejmie zagrażało swobodnym pracom parlamentu i zmierzało do sterroryzowania posłów. Piłsudski nie przewidział jednak, że natrafi na zdecydowany opór Daszyńskiego, który, stając na straży godności sejmu, nie zgodził się na otwarcie sesji „pod szablami oficerów“. Ponieważ na trzykrotne żądanie Piłsudskiego otwarcia sesji Daszyński dał trzykrotną odpowiedź odmowną, więc oficerom nie pozostało nic innego, jak rozejść się, a Piłsudskiemu zastanowić się nad wytworzoną sytuacją. Dopuszczenie do swo-

bodnej sesji budżetowej dałoby możliwość ujawnienia słabych stron gospodarki sanacyjnej, do czego rząd nie chciał dopuścić. Jedyne więc wyjście z tej przykrej dla siebie sytuacji widział Piłsudski w rozwiązaniu sejmu i w zmianie na stanowisku premiera. Nowomianowany premier, Walery Sławek, dobrze zrozumiał intencję swego przełożonego i zapowiedział łamanie kości „opozycjonistom“.

ODRODZONY CENTROLEW

W odpowiedzi na to opozycja zaczęła wzmacniać swe szeregi. Do bloku PPS, „Wyzwolenia“ i Stronnictwa Chłopskiego przystąpiły PSL „Piast“ oraz NPR. Wszystkie te stronnictwa zawarły wspólne porozumienie pod nazwą Centrolewu dla obrony zagrożonej demokracji i dla walki z dyktaturą Piłsudskiego. Centrolew, czując zdecydowane oparcie w narodzie, a szczególnie w klasie robotniczej i w masach chłopskich, przystąpił do organizowania wspólnych wystąpień poza sejmem. Najgłośniejsza i najbardziej udana manifestacja odbyła się dnia 29 czerwca 1930 roku w Krakowie. Manifestacja ta przeszła do historii pod nazwą Kongresu Centrolewu. Rezolucja kongresu wzywała prezydenta do stania na straży konstytucji i praw narodu i wypowiadała się zdecydowanie przeciwko dyktatorskim rządóm Piłsudskiego.

Z kongresu krakowskiego rozjeżdżali się ludzie w przekonaniu, że rozpoczęła się już bezpośrednia

walka o przywrócenie demokracji w Polsce, walka idąca od dołu i prowadzona przez masy. W całym kraju rozpoczęły się masowe demonstracje ludności, jako ciąg dalszy kongresu. Szczególnie wysokie napięcie osiągnęły te demonstracje w połowie września 1930 roku, wykazując bezskuteczność wszelkich represji policyjnych. Zbiegły się one z oficjalnym terminem rozwiązania sejmu i wyznaczenia nowych wyborów na połowę listopada tegoż roku. Zdawało się, że rząd pod naciskiem mas będzie musiał ustąpić i że walka wyborcza rozstrzygnie o składzie przyszłego sejmu.

ZAARESZTOWANIE PRZYWÓDCÓW CENTROLEWU

Tymczasem opinia publiczna została zaskoczona nagłym porwaniem przywódców Centrolewu w nocy z dnia 17 na 18 września 1930 r. i wywiezieniem ich przez żandarmerię wojskową w niewiadomym kierunku. Przez szereg tygodni nie było wiadomo nic o ich losie, dopiero przypadkowo dowiedziano się, że z rozkazu Piłsudskiego zostali oni uwięzieni w twierdzy w Brześciu i pozostawieni pod dozorem żandarmerii, którymi dowodził pułkownik Kostek-Biernacki.

Akt ten, stanowiący pogwałcenie podstawowych praw obywatelskich i nietykalności poselskiej, rozpoczynał jednocześnie kampanię wyborczą. Terror szalał w całej pełni. Wielu członków Partii tra-

fiło do więzienia. W tych warunkach, gdy chodziło już o uratowanie resztek swobód obywatelskich, PPS zdecydowała się na wejście do bloku wyborczego stronnictw lewicy i centrum, który wystąpił pod nazwą: Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu. W wyborach, które przeszły do historii jako wybory brzeskie (wybrany sejm, jako sejm brzeski), Partia uzyskała zaledwie 24 mandaty. Był to mimo wszystko sukces, gdyż wobec szalejącego terroru głosowanie na listę centrolewu wymagało wielkiej odwagi. Była to rzeczywiście próba charakteru, którą Partia wytrzymała i wyszła z niej zwycięsko.

DYWERSYJNA DZIAŁALNOŚĆ MORACZEWSKIEGO I JAWOROWSKIEGO

Już od pierwszych chwil zajęcia stanowiska opozycyjnego PPS coraz bardziej zyskiwała wpływy w masach, stając się jedyną realną w tych czasach przedstawicielką polskich mas pracujących. Na nią też spadły bodaj że największe represje ze strony sanacji, połączone z próbami rozbijania szeregów partyjnych. Pierwszą taką próbą była dywersja ze strony Moraczewskiego i Rajmunda Jaworowskiego, stojącego na czele Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS. Jaworowski działając za namową sanacji, a będąc posłuszny Piłsudskiemu, spowodował rozłam w Warszawie. Przy poparciu policji i rządu, stosując wypróbowane przez siebie od dawna metody terroru, pokusił się o zawładnięcie organizacją warszawską. Na przeszkodzie stanęła mu

przede wszystkim młodzież socjalistyczna, zgrupowana w Organizacji Młodzieży TUR. Niemniej jednak „jaworowszczyzna“ jako agenda sanacji (zwana także BBS) przez kilka lat potrafiła mieć w szeregach socjalistycznych. Przybrawszy nazwę PPS dawna Frakcja Rewolucyjna sądziła, że zdoła wprowadzić w błąd choćby pepesowców, związanych z tradycją tego odłamu. Tymczasem rozłam zbankrutował, a w r. 1939 BBS była już prawie legendą.

Jednocześnie z tą rozbijacką robotą rozpoczął się terror w stosunku do pepesowców we wszystkich zakładach pracy. W fabrykach powstawały różne patronackie i rządowe związki zawodowe. Ze szczególnym rozmachem działał utworzony przez Moraczewskiego Związek Związków Zawodowych (ZZZ), ale i on na dłuższej fali nie utrzymał się. Specjalnego rozgłosu nabrały też rugie partyjne, przeprowadzane w Kasach Chorych i samorządach miejskich. Prawie wszystkich pepesowców, którzy nie godzili się na podpisywanie rozłamowych deklaracji do BBS, wyrzucano z pracy. Na szczególną sławę zasłużył sobie ówczesny minister pracy i opieki społecznej, Aleksander Prystor. Wyrzucał on z pracy ludzi, pozbawiał ich chleba, a ubezpieczonych samorządu. Mimo to Partia się ostała. Ostała się także i mimo gwałtownego terroru policyjnego. Przy pomocy przeróżnych prowokacji, których nie powstydziliby się i dawna ochrana carska, sanacja zainscenizowała w kraju szereg procesów w związku z demonstracjami i akcją Centrolewu. Najgłośniejszy proces odbył się w Warszawie w 1931 roku o zamach bombowy na Piłsudskiego. Partia wca-

le takiego zamachu nie planowała, a cała groteskowość oskarżenia wyszły na procesie, ujawniając tępą i prowokatorską rolę policji politycznej. Niemniej jednak kilku towarzyszy długi czas przesiedziało w więzieniu zupełnie niewinnie. W tym wypadku inicjatorom procesu chodziło przede wszystkim o „usprawiedliwienie” w oczach narodu a nawet i zagranicy stosowanego przez rząd terroru i represji.

PROCES BRZESKI

Punktem kulminacyjnym procesów politycznych był proces więźniów brzeskich. Proces ten ciągnący się przez kilka tygodni na przełomie 1931 i 1932 roku, stał się jednym wielkim oskarżeniem Piłsudskiego i jego rządów. Podsądni z oskarżonych stali się oskarżycielami. Świetne mowy oskarżonych i obrońców, którym przewodniczył nestor palestry polskiej, Leon Berenson, obrońca rewolucjonistów 1905 roku, był wzorem niezależnej i demokratycznej polskiej myśli politycznej. Zasadnicza teza oskarżenia o przygotowanie zamachu stanu na dzień 14 września 1930 roku została przez sąd przyjęta, boć przyjęta być musiała. Zapadł wyrok skazujący. Oczywiście członkowie PPS otrzymali wyroki najsurowsze, a mianowicie: Adam Ciołkosz, Stanisław Dubois, Maksymilian Mastek i Adam Pragier po trzy lata więzienia, Norbert Barlicki i Herman Lieberman po dwa i pół roku więzienia.

W latach 1932 i 1933 mimo szalejącego terroru

doszło do wielkich strajków w górnictwie i przemyśle włókienniczym. Akcje te o tyle są ważne, że stanowiły one dowód czynnej postawy klasy robotniczej wobec polskiej rzeczywistości — wbrew trudnościom kryzysu gospodarczego i bezrobocia.

Po śmierci Piłsudskiego w r. 1935 staje się oczywistą rzeczą, że spadkobiercy jego, zachłysłni i wladzą, jeszcze bardziej oddalają się od narodu. Po zwycięstwie Hitlera w Niemczech znowu zawisło nad Europą widmo wojny, a nad Polską groźba dla niepodległości. Sprawa niepodległości kraju znów związała się z socjalizmem i demokracją. W walce z agresją hitlerowską Polska nie mogła nie stanąć na gruncie demokracji i socjalizmu. „Robotnik“ pod redakcją Mieczysława Niedziałkowskiego ciągle podkreślał, że Polska tylko jako kraj o ustroju demokratycznym może się ostać. Nie rozumiała tego i zrozumieć nie chciała sanacja, która po śmierci Piłsudskiego przekształciła się na Obóz Zjednoczenia Narodowego (OZN), stanowiący już wyraźnie na gruncie faszystowskim. W polityce zagranicznej „triumfy“ święcił Beck i jego prohitlerowska linia.

XXIII KONGRES W RADOMIU

W imieniu mas pracujących Polski przemówiła w 1937 roku Polska Partia Socjalistyczna na swym XXIII Kongresie w Radomiu. Uwaga całego kongresu była skierowana na dyskusję, obracającą się wokół dwóch projektów programu. Jeden zgłoszony

był przez CKW PPS, drugi zaś projekt przedłożyli Adam Próchnik i Jan Kielecki (Libkind). Projekty te różniły się pewnymi szczegółami oceny sytuacji, w szczególności jeśli chodzi o drogi rozwojowe ustroju kapitalistycznego. Zgadzały się natomiast w jednym, a mianowicie co do konieczności podjęcia walki bezpośredniej o władzę dla mas pracujących w Polsce. Uchwalony nowy program partyjny (tak zwany program radomski) stwierdzał, że na dyktaturę faszystów klasa robotnicza powinna odpowiedzieć dyktaturą proletariatu i że władza polityczna w rękach klasy robotniczej stanowi nieodzowny warunek zmiany ustroju gospodarczego w kierunku demokracji społecznej.

Z takim dorobkiem stanęła PPS w obliczu drugiej wojny światowej, która stanowi w dziejach socjalizmu polskiego rozdział odrębny. Poprzez walki i spory wewnętrzne, które ujawniły różnice zasadnicze między lewicą i prawicą w PPS, poprzez straszne cierpienia okresu okupacji, poprzez bohaterską walkę — socjalizm polski odrodził się w nowej PPS, z jednolitofrontowym, lewicowym kierownictwem. Pod tym kierownictwem, w myśl założeń i interesów nowej rzeczywistości, PPS buduje dziś ustrój demokracji społecznej i gospodarki ludowej, zawsze wierna wypróbowanym hasłom socjalizmu i niepodległości.





32 616/
2